Nr. 220. We Lwowie — Wtorek 10 Sierpnia 1897 Rok XXXVII.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar. (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 c — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarto od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Sejm czeski

sejmy wszystkie, czy Rada państwa.

Lwów d. 9. sierpnia.

Powodzie usunęły na parę dni z porządku dziennego dyskusyi dziennikarskiej obstrukcyę niemiecką w Austryi i jej następstwa. Nawet i w nieszczęściu nie umilkły zawiści narodowe i partyjne, gdyż w Czechach np. w zbieraniu składek na dotkniętych powodzią składkujący ściśle przestrzegają tego, aby grosz niemiecki nie dostał się Czechowi, a grosz czeski Niemcowi. Lecz zresztą umilkły na chwilę kłótnie polityczne.

Umilkły one na chwilę. Ale niestety nie zalała powódź ognisk zawiści narodowych i społecznych, w których tleją zarzewia owych walk i kłótni zawziętych, stanowiących tło wewnętrznej polityki austryackiej. Hr. Badeni jest już we Wiedniu; z powodu urodzin cesarza zjadą się wkrótce wszyscy ministrowie z urlopu, i wogóle skończy się już niezadługo zawieszenie broni w polityce wewnętrznej, spowodowane feryami letniemi.

Hr. Badeni ciężkie miałby zadanie, gdyby chciał słuchać wszystkich rad i wskazówek, jakich mu nie szczędzili przyjaciele i nieprzyjaciele — a ci ostatni najhojniej, podczas jego krótkiego urlopu. Wyznajemy otwarcie, że nic a nic nie wiadomo nam o postanowieniach naczelnika rządu austryackiego, co on czynić zamierza w najbliższej przyszłości — nie wiemy, jaką on drogą pójść zechce, ażeby przerwać ten zastój fatalny, w jaki politykę wewnętrzną koalicya czeskich Niemców, żydów i socyalistów wprowadziła?

Zastanowimy się jednak kolejno nad tymi wszystkimi projektami postępowania, nad którymi najwięcej dyskutowano przy roztrząsaniu sposobów wyjścia z teraźniejszego zastoju.

Oto *Neue fr. Presse* i jej pokrewne organa uczepiły się z szczególnem zamiłowaniem myśli zwołania sejmu czeskiego **przed** Radą państwa. Z ich stanowiska ma ten projekt niewątpliwie wszelką racyę — mianowicie o ile może im chodzi o jeszcze większe zagmatwanie stosunków parlamentarnych, o jeszcze większe zaostrzenie zawiści narodowych i partyjnych w państwie, na pociechę i na pożytek tych geszefciarzy, których opinie *Neue fr. Presse* wyraża. W sejmie bowiem czeskim, są, jak wiadomo, Niemcy w mniejszości, i wobec panującego teraz w tym kraju obopólnego rozgoryczenia pomiędzy Niemcami i Czechami, ani mowy o tem nie ma, ażeby teraz — i **właśnie teraz**, mogło przyjść pomiędzy nimi do porozumienia. Owszem przeciwnie: jako odpowiedź na gwałty Niemców, wyprawiane z powodu rozporządzeń językowych, sejm czeski odpowie niewątpliwie postawieniem po wszelkiej formie na porządku dziennym kwestyi przywrócenia nieprzedawnionych praw historycznych korony św. Wacława. Wyraźnie to zapowiedział przecież ks. Schwarzenberg, a inni posłowie czescy o ile możności jeszcze dobitniej zaznaczyli, że tak a nie inaczej musiałby sejm czeski na zajadłe krzyki Niemców, wzniecone rozporządzeniami językowemi, odpowiedzieć.

My nie jesteśmy z pewnością przeciwnikami idei przywrócenia praw historycznych korony czeskiej. Przeciwnie — życzymy pobratymczemu narodowi, ażeby jaknajprędzej ziściły się w tym względzie serdeczne jego życzenia. Sądzimy jednakowoż, iż teraz są na razie do załatwienia może mniej zasadnicze, ale **terminowe** sprawy, które muszą być załatwione bezwarunkowo przed Nowym Rokiem. Zwołanie w tej chwili sejmu czeskiego opóźniłoby tylko niepotrzebnie spełnienie zadań parlamentu państwowego, zadań pilnych i ważnych, w których rozchodzi się nietylko o interesa materyalne olbrzymiej doniosłości, lecz także o dowód żywotności i siły przedlitawskich urządzeń konstytucyjnych. Zwołanie sejmu czeskiego w tej chwili byłoby najcięższym błędem taktycznym, jaki rząd hr. Badeniego mógłby popełnić, i dlatego dziwić się temu nie można, iż *N. fr. Presse* tak skwapliwie podsuwa mu ten zamiar — który ma być według jej „informacyj“, a właściwie według jej życzenia stanowczo już powziętym. Według naszych zaś informacyj jest to stanowczo nieprawdą; o zwołaniu samego tylko sejmu czeskiego w tej chwili mowy nie ma.

Zresztą — czemuż miałby być zwołanym tylko sam jeden sejm czeski? **Czemu nie wszystkie sejmy krajowe?** Wówczas okazałoby się dowodnie, jak potężna większość ludności krajów koronnych potępia bunt kolonistów niemieckich z Czech przeciwko sprawiedliwym i koniecznym rozporządzeniom językowym dla Czech i Morawy wydanym, jak olbrzymia większość ludności państwa potępia obstrukcyę parlamentarną, i widzi w niej tylko manewr ukrytych po za szowinizmem niemieckim innych czynników, które z niemiectwem mało co mają wspólnego.

Zwołanie wszystkich sejmów w ciągu jesieni jest nawet koniecznem ze względu na reformę budżetów krajowych, która musi być wziętą pod rozwagę wobec wchodzącej w życie od Nowego Roku reformy podatków, a głównie wobec zaprowadzenia nowego podatku osobisto-dochodowego. Sejmy muszą bowiem oświadczyć się, czy zechcą lub nie zechcą zrzec się prawa nakładania dodatków do tego nowego podatku, od czego znów zawisłą jest cała przyszła budowa budżetów krajowych.

Lecz nawet i wobec tej konieczności nie możemy teraz przemawiać za zwołaniem sejmów przed Radą państwa. O ile mieliśmy sposobność przekonać się, opinia najpoważniejszych i najbardziej wpływowych przedstawicieli większości parlamentu stanowczo **żąda bezzwłocznego zwołania Rady państwa, i złamania w niej obstrukcyi za każdą cenę.**

Jak długo obstrukcya nie jest złamaną, tak długo panami sytuacyi politycznej w Austryi są faktycznie Schönerer i *N. fr. Presse* — wrozczulającej zgodzie zjednoczeni. Jest to stan rzeczy monstrualny, który żadną miarą cierpianym być nie może bez ostatecznej kompromitacyi powagi parlamentaryzmu i bez szkody dotkliwej dla doniosłych interesów moralnych i materyalnych państwa. I jeżeli *Pester Lloyd*, taki sam organ peszteński, jakim jest *N. fr. Presse* we Wiedniu, z szyderstwem rozpisuje się o bezsilności Austryi wobec obstrukcyi parlamentarnej, to niestety ma racyę. Źle się stało, że sesya Rady państwa została zamkniętą przed złamaniem obstrukcyi. Lecz jeszcze gorzej byłoby, gdyby ten stan wyjątkowy, ta niepewność sytuacyi wewnętrznej, niepewność co do pytania, czy aparat konstytucyjny w Austryi jest żywotnym i może jeszcze wypełniać przekazane mu ustawami zadania — miała przeciągać się długo. Potrzeba wziąć dyabła za rogi! Wahanie, szukanie ubocznych dróg do wyminięcia trudności, nawiązywanie rokowań bezcelowych, na nic się nie przyda. Tu potrzeba działać z determinacyą, i gwałt, zadawany prawu, zadawany większości parlamentu przez mniejszość rozzuchwaloną, musi być z odpowiednią stanowczością odparty.

Miękkość, sentymentalne próby pojednania mogą wywołać tylko drwiny ze strony zwolenników zwycięskiej dotychczas obstrukcyi. Albo — albo! Albo parlament centralny ma racyę bytu, to bezkarnie nie powinno się znosić długo poniewierania jego powagi, albo rola jego skończona — to w takim razie także potrzeba kwestyę postawić jasno i obmyśleć co innego w miejsce zbankrutowanej Izby.

Krótko mówiąc: sesya Rady państwa powinna być zwołaną **bezzwłocznie.**

Cesarz Wilhelm II w Rosyi.

Lwów d. 9. sierpnia.

Jeżeli prasa europejska nic nie umiała powiedzieć o „przyszłej“ rewizycie cesarza niemieckiego w Rosyi i skończyło się na protekcyonalnych dla Rzeszy niemieckiej i ces. Wilhelma wywodach *Nowego Wremienia* z jednej, a opryskliwej odpowiedzi berlińskiej *Nationalztg.* z drugiej strony — to Wilhelm II odpowiedzią swoją wczorajszą na toast carski postarał się o to, że war nastanie nietylko w prasie, ale i w całej dyplomacyi europejskiej, a nawet zaatlantyckiej. Najwyuzdańsze szowinistyczne marzenia rosyjskie przewyższył cesarz Rzeszy niemieckiej i władca armii najsłynniejszej. To chyba istnieje między Rosyą a Niemcami sojusz najrozleglejszy, najbezwzględniejszy, więcej jeżeli można — niż zaczepno-odporny. Gdyby cesarz Niemiec i imperator Rosyi zwyczajem południowo-słowiańskim na śmierć i życie, na krew i mienie, na wolę i niewolę zawarli byli „pobratymstwo“, nie mógłby się Wilhelm II, wnuk Wilhelma sedańskiego, wyrażać z większym zapałem, wdzięcznością, ba, uniżonością.

W głowie się kręci, czytając te wybuchy rozradowania cesarskiego. Czy mówił on kiedy podobnie do swoich sojuszników i trójprzymierza, do cesarza Franciszka Józefa i do króla Humberta? Jak pogodzić te wulkaniczne iście wybuchy krasomówstwa z wyrachowanym, a nawet wręcz oziębłym tonem, w jakim zeszłego roku odpowiadał car Wilhnlmowi II, w Zgorzelicach i Wrocławiu? Co takiego zaszło od owej wizyty, coby choć w setnej części usprawiedliwiało słowa cesarza, jakie wczoraj wypowiedział w Peterhofie? A wreszcie — i to pytanie główne — co znaczą te wyrazy **na przyszłość?** Bo przecie zakasowanie naprzód rewizyty Faure'a w Rosyi nie mogło być jedynym celem mowy Wilhelma II. Bo też przecie nietylko dla popisania się przed przyszłym chanem wszystkich chanów Azyi swoją swadą oratorską taką oracyę wypalił Wilhelm II., wnuk Wilhelma I.

Pytanie powyższe muszą sobie zadawać wszyscy zajmujący się polityką. Przedewszystkiem zaś współmonarchowie cesarza w Rzeszy niemieckiej i cała opinia Rzeszy. Nawet Bismark, który nawet szalbierczem, poza plecyma trójprzymierza zawieranym sojuszem chciał się przypodobać Rosyi, i który ciągle w swoich organach solidarność z Rosyą stawia jako kamień węgielny, jako główną oś polityki zewnętrznej Niemiec — ale który oraz z dumą rzekł był w rajchstagu: „Boimy się Boga a nikogo więcej“ — nawet ks. Bismark ze zdumieniem odczyta wczorajsze wywody cesarza niemieckiego.

Cóż dopiero powiedzą współsojusznicy cesarza w trójprzymierzu? A przedewszystkiem co powie Anglia? Co nawet powie Francya, bo przecie car nie może potrzebować republiki francuskiej, gdy cesarz niemiecki ciałem i duszą mu się oddaje. Co wreszcie myśli sobie po tej mowie car, który zeszłego roku w Zgorzelicach zapomniał przypomnieć „tradycyjną łączność“, o co się Niemcy wielce sierdzili, a wczoraj użył tych wyrazów, ale też zgoła nic innego nie wypowiedział ponad zwykłe w takich razach grzeczności? Czy przyjemnem może być dla niego i dla polityki caratu takie formalne narzucanie się snać na nieproszonego spólnika? Zresztą poczekajmy na autentyczny tekst toastu cara i podziękowania cesarza.

Na dobę przed carem przybył do Petersburga koleją żelazną kanclerz niemiecki ks. Hohenlohe. Na cześć jego dał minister spraw zagranicznych hr. Murawiew śniadanie, w którem wzięli udział ambasador niemiecki Radolin, pierwszy sekretarz ambasady niemieckiej Tschirschky, ambasador austro-węgierski ks. Liechtenstein, minister skarbu Witte i poseł bawarski bar. Gasser. Wieczorem odbył się w niemieckiej ambasadzie obiad, na którym oprócz wymienionych dostojników obecni byli: minister sprawiedliwości Murawiew i minister spraw wewnętrznych Goremykin. Dlaczego tylko ambasadora austryjackiego zaprosił hr. Murawiew, trudno się domyśleć.

Urzędowy dziennik rosyjski donosi: „J. M. imperator raczył najłaskawiej, z okazyi pobytu swego na jachcie „Aleksandra“ d. 7. lipca wydać następujący najwyższy ukaz: Jego ces. i król. Mość cesarz niemiecki a król Prus Wilhelm II. zostaje mianowany admirałem floty rosyjskiej.“ Więc podczas wyjazdu swego na powitanie gościa car wydał ten ukaz i zaraz po powitaniu gratulował mu tej nominacyi, a nawet jak słychać, miał cesarzowi wręczyć oraz mundur admirała rosyjskiego. *Berl Tageblatt* pisze: „Znaczącą tu jest nie sama nominacya, ale forma, w jakiej nastąpiła. Samą nominacyę można by uważać za proste odwzajemnienie się, ponieważ cesarz w Kielu cara admirałem floty niemieckiej zamianował. Ale że car, znający gorące zamiłowanie cesarza w marynarce, na pierwsze powitanie na wodach rosyjskich ofiarował mu godność admirała rosyjskiego i wraz temsamem ściśle zespala marynarkę niemiecką i rosyjską, jest to taki pochodzący z impulsu czyn przyjaźni, że we wszystkich sercach niemieckich i rosyjskich radośnem tylko echem odbić się może. Pod takiemi poczęty wróżbami może zjazd obu par cesarskich stać się tylko pomyślność zapowiadającym i ostatnie rozwiać resztki ponurych obłoków.“

(Głosy prasy.)

W dziennikach rosyjskich podniosły się głosy, zaznaczające z naciskiem zgodność, jaka panuje obecnie między Niemcami, Rosyą i Francyą. W związku z tem nadawane jest szczególniejsze znaczenie wiadomości, że rosyjski ambasador w Paryżu, br. Mohrenheim, przybył do Petersburga, aby być obecnym w stolicy podczas pobytu cesarza niemieckiego. Praktycznie, ze stanowiska ekonomicznego, o nawia tę kombinacyę londyńska *Morning Post*: „Jeśli Niemcy, Rosya i Francya mają się razem wspierać, w takim razie musiałaby ustać angielska polityka ekspanzywna, a rozpocząłby się okres skupiania sił. Należy wszystkiego unikać, coby taką kombinacyę ułatwiało. Marzenie o wielko-brytyjskiej unii cłowej, kryjące w sobie zawiązek wojny cłowej z mocarstwami, byłoby w najwyższym stopniu nie na czasie.“

Bardzo rozsądnie pisze główny półurzędowy organ berliński, *Nordd. Allg. Ztg.*: „Odwiedziny niemieckiej pary cesarskiej w Petersburgu przypadają na rosyjsko-niemieckie stosunki, w równej mierze niezamącone, jak podczas zeszłorocznej obecności carskiej pary we Wrocławiu. W całym tym okresie polityka obu wielkich państw kroczyła tą drogą, jaka wytknięta była interesem utrzymania pokoju i sprawiedliwości w Europie. Dobry stosunek państwa niemieckiego do Rosyi spoczywa w pierwszym rzędzie na osobistych stosunkach obu domów panujących. Serdeczność, łącząca cesarza Wilhelma z cesarzem Mikołajem, jest pełną rękojmią na przyszłość. **Nie potrzeba się oddawać marzeniom uczuciowej polityki:** to, co chcemy zachować pod znakiem wiernej przyjaźni monarchów, są to dobre sąsiedzkie stosunki między dwoma silnymi ludami, które nauczyły się cenić i miedza o miedzę spełniać swoje cywilizacyjne zadania.“ Dyplomaci niemieccy, którzy układali ten komunikat, snać nie spodziewali się, że cesarz to wypowie, co wypowiedział.

Główny półurzędowy organ rosyjski *Journal de St. Petersbourg* pisze całkiem formalistycznie: „Mieszkańcy stolicy, którzy te odwidziny jako nowy dowód związków pokrewieństwa i tradycyjnej przyjaźni pomiędzy Ichmość cesarstwem niemieckimi a naszą parą monarszą i domem carskim, a zarazem jako cenną rękojmią istniejących tak szczęśliwie pomiędzy oboma państwami sąsiedniemi stosunków przyjacielskich przyjmują, witają jak najgoręcej cesarza i cesarzową niemiecką“. Dyplomaci rosyjscy, którzy ten komunikat ułożyli, snać z góry wiedzieli, co powie car w swoim toaście.

Peterb. Wiedomosti, organ ks. Uchtomskiego powiadają: „Słuszność każe przyznać, że cesarz Wilhelm wszędzie popierał rosyjską politykę zewnętrzną, gdzie jej pomoc dawać było można. Czasy kongresu berlińskiego (upokorzenia Rosyi; p. r.) należą przeto do przeszłości. Szczerość cesarza niemieckiego nie podlega żadnej wątpliwości. Niechajże taksamo serdecznem będzie przyjęcie! Każdy Rosyanin z głębi serca powie mu: Witaj nam!“ *Nowosti* potrącają o trójprzymierze, zapewniając, że utrzymanie dobrych przyjacielskich stosunków rosyjsko-niemieckich wcale bytowi onego nie przeszkadza.

Inne dzienniki petersburskie nic szczególnego nie piszą.

Główny organ gabinetu wiedeńskiego *Frmdbltt.* przedewszystkiem podnosi, że „cesarstwo niemieccy przybyli do Rosyi morzem z imponującą eskadrą okrętów niemieckich, przyjmowani przez rosyjskie kolosy pancerne. Zjazd cesarza niemieckiego z rosyjskim odbywa się przy rozwinięciu pompy marynarskiej, która wielką potęgę obu uzmysłowia; potem nastąpią świetne festyny, do których przegrywają głosy dzienników rosyjskich“. Więc wedle *Frmdblttu* nic nie będzie prócz „pompy“ marynarskiej, w której kolosy rosyjskie górują i oprócz festynów. Jeszcze dobitniej powiada *Frmdbltt.* dalej, że wizyta ces. Franciszka Józefa w Pe-

22

Wieczne miasto

Wrażenia z podróży

Napisał

ZYGMUNT SKIRMUNT.

(Ciąg dalszy.)

Przechodzim na drugie wygodne schody „płaskie“, przypominające łagodne wejście na weneckie Campanile. Przed schodami czuwają dwa lwy egipskie; odpowiadają im na górze dwaj ustawieni na potężnych podstawach Dioskurowie (znalezieni na Ghetto), prześliczni młodzieńcy więcej niż naturalnej wielkości, poskramiający dzikie rumaki; po ich bokach balustrada a na niej „trofee Mariusa“ sprowadzone tu przez Sykstusa V., nadto jest tu Konstantyn, Konstans oraz piękna statua z bronzu Cola di Rienzi.

Przed nami najpiękniejszy plac w całym Rzymie; „piazza del Campidoglio“. Główną jego ozdobą jest „Marek Aurelius“ na koniu, z bronzu bogato złoconego — jedyny tego rodzaju zabytek starożytny, wykopany przez Sykstusa V. na Monte Coelio. Michał Anioł, gdy ujrzał to arcydzieło, rzekł do rumaka, wiozącego cesarza-filozofa: *Ricorda ti, che sei vivo e cammina!* Przypomnę tu piękne słowa, które Mickiewiczowi przyszły na myśl, gdy raz pierwszy ujrzał ten pomnik. „Marek Aurelius — mówi poeta —

Piękne, szlachetne, łagodne ma czoło,
Na czole błyszczy myśl o szczęściu państwa;
Rękę poważnie wzniósł, jak gdyby w koło
Miał błogosławić tłum swego poddaństwa,
A drugą rękę opuścił na wodze,
Rumaka swego zapędy ukraca.
Zgadniesz, że mnogi lud tam stał na drodze
I krzyczał: Cesarz, ojciec nasz powraca!
Cesarz chciał zwolna jechać między tłokiem,
Wszystkich ojcowskiem udarować okiem:
Koń wzdyma grzywę, żarem z oczu świeci,
Lecz zna, że wiezie najmilszego z gości,
Że wiezie ojca milionom dzieci,
I sam hamuje ogień swej żywości;
Dzieci przyjść blisko, ojca widzieć mogą,
Koń równym krokiem, równą stąpa drogą —
Zgadniesz, że dojdzie do nieśmiertelności!“

Słowa naszego wieszcza przypominają inny sławny pomnik, o którym pisze następnie Mickiewicz. Znajdujący się w Petersburgu pomnik Piotra Wielkiego, dzieło sławnego rzeźbiarza francuskiego, Falconeta. Koń osiada na tylnych nogach; Piotr w stroju starosłowiańskim, ma minę poważną, rękę wyciąga przed siebie, jakby do rozkazu. Tak pomnik jak i osoby, które one przedstawiają, nie mają ze sobą nic prawie wspólnego. Marek to filozof-stoik, człowiek łagodny, ludzki względem swoich (chrześcijan kazał prześladować); dla wzmocnienia i utrwalenia podstaw imperyum rzymskiego nic ten cesarz nie umiał uczynić. Przeciwnie Piotr za jednym niemal zamachem na poły dziki swój naród przeistoczył najzupełniej, stworzył podstawę bytu państwowego: skarb, wojsko i flotę i tym sposobem, choć był srogim nieraz a zawsze surowym, ochronił swój naród od największego nieszczęścia: niewoli i usamolnił go politycznie; dlatego słusznie Rosyanie nazywają Piotra „wielkim.“

Historyczne wzgórze Campidoglio jest i dla Polaków pamiętne; tu bowiem przed stu laty wkroczyli dzielni nasi ułani, z wodzem legionów polskich, jener. Dąbrowskim na czele i stali na Kapitolu dłuższy czas kwaterę. Włosi polubili bardzo polskich legionistów; na znak sympatyi senat rzymski sprowadził z Loretto szablę króla Jana III oraz chorągiew turecką, zdobytą pod Parkanami i w sposób uroczysty ofiarował te pamiątki naszemu wodzowi w dniu 8 maja 1798 r. Pałasz darowano później Kościuszce, a chorągiew po śmierci generała, zawieszono w kościele św. Jana w Warszawie; po powstaniu 1831 r. wywieziono ją do Petersburga.

Stajemy przed główną fasadą znanego nam już pałacu Senatorskiego, zbudowanego na szczątkach Tabularium. Plany wykonał Michał Anioł, a fundusze ofiarował papież Bonifacy, który przeznaczył na rezydencyę senatora rzymskiego. Dziś palazzo senatorio jest siedzibą Rady miejskiej i mieszkaniem syndyka; mieszkanie to jest obecnie niezajęte, gdyż *sindaco* ks. Ruspoli mieszka we własnym pałacu na Corso.

Wchodzimy do kolosalnej sali „del Consiglio“, którą zdobią stare malowidła i popiersia znakomitych Rzymian. W tej to wspaniałej komnacie ozdobiono wieńcem wawrzynowym skronie twórcy Jerozolimy wyzwolonej, nieśmiertelnego Tassa. Zaszczytu tego dostąpili i nasi pieśniarze: Janicki, Szymonowicz i Sarbiewski, które mu Urban VIII włożył mu na głowę własnoręcznie wieniec laurowy, dotąd przechowywany.

Na uwagę zasługują też schody w wieży pałacu Senatorskiego. I tak przy jednej z wyższych kondygnacyj znajduje się marmurowa płyta pamiątkowa, z herbami polskimi i saskimi i z napisem, świadczącym, że po tych schodach przechodził na wieżę kapitolitańską, Fryderyk Chrystyan, syn króla polskiego i elektora saskiego, Augusta III. Płytę tę kazała wmurować ówczesna rada miejska.

Na przedostatniej kondygnacyi schodów ujrzeliśmy wmurowaną w ścianę korytarza czarną płytę marmurową, cztery metry wysoką, ozdobioną medalionem z białego marmuru, przedstawiającym wizerunek królowej Maryi Kazimiery, żony króla Jana III. Tablica objaśnia, że jestto biust małżonki króla Sobieskiego, co „oswobodziwszy Wiedeń od oblężenia sprawę chrześcijaństwa wysoko podniósł, która to (małżonka) na setny jubileuszowy rok (1700) do Rzymu przybyła i sławny Kapitol swą obecnością zaszczyciła. Pomnik ten za zgodą Klemensa XI. senat i naród rzymski jako oznakę chwały i wdzięczności postawił“.

Przechodzim następnie do drugiego arcydzieła Buonarottiego, „Museo Capitolino“, które jest po watykańskiem najbogatszą skarbnicą starożytności, dość wymienić: Venus Kapitolińską, Umierającego Szermierza, Satyra, Centaurów, Scypiona, Perseusa i Palladę z Velletri.

Wielkiej ceny są też zbiory w pałacu dei Conservatori. Portyk pałacu zdobią monumentalne i dziwnie piękne statuy Cezara i Augusta; w licznych komnatach tego wspaniałego gmachu, zbudowanego przez Michelangela są, prócz drogocennych posągów i wykopalisk starożytnych, także galerye obrazów, „Pinacoteca“ oraz zbiory i pamiątki nowsze. Jestto między innemi sala Garibaldego, przypominająca poniekąd oddział pamiątek po Mickiewiczu w krakowskiem Muzeum Narodowem. W jednej z pierwszych sal znajdują się popiersia wielkich patryotów włoskich, co walczyli słowem, piórem i mieczem w obronie niepodległości Italii. Jeden tylko cudzoziemiec dostąpił tego zaszczytu, iż go umieszczono w tem *sanctissimum* narodowem — jest nim nasz wielki Adam Mickiewicz. Popiersie wieszcza, wykonane znakomicie z marmuru kararyjskiego, zdobią wieńce oraz wstęgi o barwach polskich i włoskich; pod biustem znajdują się księgi z polskimi tytułami: „Pan Tadeusz“, „Dziady“, „Konrad Wallenrod“ i „Grażyna“.

Następnie udaliśmy się na Forum i zwiedziliśmy szczegółowo wszystkie jego pamiątki, poczem weszliśmy do *Colosseum*, jednej z największych budowli świata starożytnego której 18 wieków nie zmogło i wyszliśmy na najwyższe piętro tego labiryntu. W pośrodku wolne miejsce — „arena“; u dołu otwory dla zwierząt *carceres*, siedzenia rozłożone amfiteatralnie, prowadzą do nich korytarze — *vomitoria.* Cztery piętra tego olbrzyma są oparte na kolumnach doryckich, jońskich i korynckich. Zewnętrzna ściana Colosseum jest z kamienia, trawertynu, spajanego żelaznemi klamrami. Fundatorami Colosseum są Flawiusze i Tytus. Ongi znajdowały się tu ogrody neronowego Złotego Domu, a w nich kolosalna statua tego tyrana — stąd nazwa Colosseum. Do roboty, która trwała lat ośm, użyto 30.000 żydów, z których 12.000 zginęło przy pracy. Twórca tej przedziwnej budowy Gaudentius został chrześcijaninem, a w końcu nawet męczennikiem.

Po zawojowaniu Dacyi naddunajskiej, zamieszkałej przez ludność słowiańską, sprowadzono z tamtąd 10.000 najdzielniejszych mężów i oddano ich na pastwę dzikich zwierząt. Zapasy trwały tak długo aż póki wszyscy nie ulegli. Barbarzyńskie te igrzyska urządzano aż do wieku IV.; w sto lat później zaprowadzono tu znów walki z bykami.

Od wstąpienia na stolicę Grzegorza Wielkiego aż po czasy Aleksandra III. Colosseum służyło za twierdzę, a gdy papieże przenieśli się do Avignonu, uczyniono z tego zabytku historycznego kamieniołomy; z uzyskanego materyału wybudowano cztery olbrzymie pałace, całe prawie z kamienia: pałac Wenecki, Barberini, Farnese i Cancellaria, oraz port śródmiejski — Ripetta.

Na początku tego wieku kazali papieże Colosseum miejscami odnowić a na arenie umieścić krzyż i 14 stacyj. Dziś krzyż usunięto, a stare Colosseum służy za mieszkanie nietoperzom, sowom i skorpionom.

(C. d. n.)

terabnrga i równobrzmiące upomnienie, jakie hr. Murawiew i hr. Gołuchowski podówczas wystosowali do państewek bałkańskich, okazały identyczność interesów i poglądów co do sprawy wschodniej między Rosyą a najbliżej interesowanemi Austro-Węgrami. „Temi samemi, przedewszystkiem na rozwiązaniu wielkich zadań kulturnych zmierzającemi zasadami kierowała się oddawna polityka ces. Wilhelma. W tym stanie rzeczy z wymiany zdań, jaka zapewne pomiędzy oboma monarchami nastąpi, chyba niepodobna spodziewać się nowego kierunku w polityce zewnętrznej; będzie to jeno uzupełnienie i pogłębienie tych wytycznych, które już przez cały czas przewodniczyły i dobremi się okazały. W Austro-Węgrzech z najzupełniejszą tedy sympatyą witają spotkanie dostojnego sprzymierzeńca naszego z władcą wielkiego państwa ościennego, które w kwestyach polityki wschodniej do jednakowych z nami celów dąży“.

Petersburska wizyta.

Lwów d. 9. sierpnia.

Cesarz niemiecki przybył do Petersburga w odwiedziny do cesarza Mikołaja w sobotę po południu. Osoby przydzielone *ad honores* do boku cesarza Wilhelma II, cesarzowy Augusty Wiktoryi i ks. Henryka pruskiego na czas ich pobytu w Rosyi, a także personal ambasady niemieckiej u dworu rosyjskiego z ks. Radolinem, dawniej Radolińskim na czele i nakoniec poseł bawarski br. Gasser wyjechali rosyjskim krążownikiem „Azya“ aż do wyspy Gotlandu naprzeciw niemieckich gości.

Duma miejska petersburska przygotowała dla niemieckich marynarzy 4000 pudełek papierosów, a oprócz tego postanowiła co wieczora 500 ludzi osady statków niemieckich przez trzy dni w zoologicznym ogrodzie ugaszczać. Oprócz tego dostali Niemcy mnóstwo biletów wstępu darmo na przeróżne koncerty, widowiska i inne zabawy ludowe. Tak samo dano do rozporządzenia Niemcom dużo wolnych biletów jazdy kolejami rosyjskimi. Na wyspie Oldze będzie dziś w poniedziałek urządzone wielkie uroczyste widowisko z baletem, który przedstawi podanie o Peleusie i Tetydzie.

W Kronsztadzie stoi dziesięć statków wojennych niemieckich, a mianowicie: König Wilhelm, Jagd, Brandenburg, Weissenburg, Woerth, Kurfuerst Friedrich Wilhelm, Sachsen, Wuerttemberg, Greif i Charlotte, a oprócz tego jacht cesarski „Hohenzollern“ i eskortujący go krążownik „Gefion“. Rosyjskich statków jest ośm: Azya, Książę Edynburski, Rosya, Piotr Wielki, Admirał Senjawin, Admirał Oczakow, Admirał Spiridjon i Wiernyj, a nadto jacht carski Standart.

W mieście przed gmachem dumy wzniesiono łuk tryumfalny, a cztery inne arkady przybrano kosztownemi, szkarłatnemi materyami.

Sobotni piękny poranek nastąpił po słotnej nocy. O samej rano dużo parowców wypłynęło na spotkanie eskadry niemieckiej, na oba zaś brzegach Newy zebrały się tłumy ludzi. O jedenastej spostrzeżono pierwsze kłęby dymu z masztów parowych niemieckich, a w piętnaście minut później strzały armatnie powitały Hohenzollerna, wpływającego na czele eskadry do przystani. Z pokładu jego zabrzmiały dźwięki „Heil dir im Siegeskranze“. Burza okrzyków i wiwatów odbrzmiała z tłumu była na to odpowiedzią.

Cesarz Wilhelm ukazał się na pokładzie, a w tej chwili z pobliskich statków rosyjskich odezwały się dźwięki niemieckiego hymnu. Statki oddawały salwy powitalne, a wiwaty tłumu trwały bez przerwy. „Hohenzollern“ wywiesił na wielkim maszcie sztandar cesarski niemiecki, flagę rosyjską na maszcie przednim, a niemiecką na tylnym i zwolna przepłynął wzdłuż szeregu rosyjskich okrętów. Cesarz kłaniał się co chwila na wszystkie strony.

Równo o 12. w południe zarzucił „Hohenzollern“ kotwicę a salwy z Peterhofu oznajmiły przybycie carstwa na pokładzie jachtu „Aleksandry“, która tuż koło „Hohenzollernu“ zarzuciła kotwicę. Carstwo, w. ks. Aleksy i ambasador niemiecki Radolin, który się przedtem nazywał Radoliński, przeprawili się na pokład „Hohenzollerna“.

Car i wielki książę mieli na sobie mundury niemieckich admirałów. Gdy carstwo wstąpili na schodki Hohenzollerna, podbiegł ku nim cesarz Wilhelm i obaj władcy uścisnęli się i ucałowali po kilkakroć. Wilhelm II ucałował carycy Aleksandrze Fiodorownie rękę i podprowadził ją do żony. Panie uścisnęły się również jak najserdeczniej i kilkakrotnie. Obaj panowie również zajęci rozmową, a one nawzajem całowały ich w czoła.

Pobyt na Hohenzollernie trwał z półgodziny, poczem wszyscy przeprawili się na „Aleksandrę“ i ruszyli natychmiast do Peterhofu, dokąd przybyli po przejechaniu wśród grzmotu dział morskich i lądowych. Książę Henryk pruski również w kilka chwil później nadjechał do Peterhofu. Podczas przejazdu całe towarzystwo było na pokładzie, panie usiadły wygodnie i rozpoczęły rozmowę w swoich sprawach, zaś obok nich obaj panowie również zajęci żywą rozmową odpowiadali ukłonami na wiwaty zgromadzonego na brzegach tłumu.

Gdy „Aleksandra“ przybyła do Peterhofu i zarzuciła na ląd pomost, weszli nań wielcy książęta rosyjscy i wielkie księżne, dygnitarze, kanclerz niemiecki Hohenlohe, Buelow i personal niemieckiej ambasady. Goście i gospodarze wsiedli następnie do pojazdów i pojechali do peterhofskiego pałacu na śniadanie, które spożyto w kole familijnem.

Podczas powitania jeszcze na „Hohenzollernie“ sprawił car niespodziankę cesarzowi, mianując go admirałem floty rosyjskiej, przyznając mu zarazem prawo noszenia właściwego munduru.

Na brzegu peterhofskim jaśniał ze złotych głosek ułożony napis „Imperatori et regi Guilelmo II. Salve!“ Po wylądowaniu rozmawiali przez chwilę obaj władcy z dygnitarzami, a car Mikołaj długo z ks. Hohenlohem i Buelowem.

Cesarz Wilhelm przechodząc przed frontem warty honorowej powitał ją po rosyjsku i do kilku z pośród żołnierzy przemówił kilka słów.

Po śniadaniu nastąpiły etykietalne wizyty, a ks. Murawiew kanclerz rosyjski wręczył Buelowowi od cara Mikołaja wielki krzyż orderu Aleksandra Newskiego. Wysokie ordery otrzymali też naczelnicy ambasady i szef kancelaryi niemieckiej cesarza Vilmovsky.

O kolonizacyi wewnętrznej.

Społeczeństwo, które się składa z jednostek, mających zupełną samodzielność, jest społeczeństwem najszczęśliwszem, ale wyjątkowem czyli idealnem. A jednak w całem dążeniu ludzkości pomimo jej coraz wyższych ku kolektywizmowi przewrotów, widać tęsknotę za tym idealnym pierwotnym stanem, gdzie każda jednostka w swoim zakresie zaspokajała potrzeby i nie mając innych poza obrębem tego zakresu, czyli gospodarstwa leżących, swoją własną siłą gospodarstwa tego, jako swej własności broniła.

Religia opiera się na odpowiedzialności jednostki za jej działanie; narowość jest zbiorową jednostką do zupełnej samodzielności dążącą a to tem więcej, im większą samodzielność mają w sobie jednostki narodowość daną składające. Rodzina jest podstawą zarówno każdej prawdziwej etyki, jak i narodowości i ma o tyle ustalony byt, o ile się na kawałku, przez siebie uprawianej ziemi, czyli na gospodarstwie opiera.

Stąd własność ziemi jest tak ważną podstawą wszelkiego społecznego ładu, iż tenże bez niej nie da się pomyśleć. Wszystkie inne zajęcia nie rolnicze, wszystkie utwory społeczne nie na własności ziemskiej, ale poza nią wrzekomo parte, cały kolektywizm, jaki wytworzyły dzieje, mają tylko znaczenie pośrednie, zadanie pośredniczące, a mają swe źródło w zbiorowisku właścicieli ziemi, którzy są producentami wszelkich materyj pierwotnych i najliczniejszymi konsumentami wytworów przemysłowych. Zboczenie od tej idealnej równowagi wytwarza wahanie się w życiu społecznem a prowadzi często do przewrotu.

Jednym z objawów takiego zboczenia jest tak zwane przeludnienie, czyli niemożność wyżycia w danym obszarze kraju, narodu czy społeczeństwa. Przeludnienie to nie jest jednak zawsze spowodowane brakiem ziemi, najczęściej brakiem gospodarstw samodzielnych, gdyż wiadomą jest rzeczą, że tam, gdzie takie gospodarstwa są liczne, przeludnienia nie ma, bo ludność przywiązana do ziemi zostaje w domu, nie okazując, iż jest rzeczą dla danego kraju, społeczeństwa, narodu zbyteczną; owszem liczna ludność jest zawsze bogactwem kraju największem, a najliczniejszy naród najpotężniejszym czynnikiem w rozwoju dziejowym.

Powszechem lekarstwem na przeludnienie jest kolonizacya, czyli wydzielenie ze społeczeństwa owej rzekomo zbywającej ludności i przeniesienie jej po za granice dotychczasowego działania. Kolonje są często bogactwem narodu, jednak zwykle jeśli są zbyt odległe, odpadają od pnia macierzystego, a to w chwili, jak własną samodzielność gospodarczą uzyskają. Stąd kolonie zewnętrzne po za granicą terytoryalną leżące, nie są trwałym skarbem narodowym; kolonizacya zewnętrzna dowodzi zawsze chorobliwego stanu społeczeństwa. Państwo silne, społeczeństwo zdrowe potrafi zużytkować ludność swoją u siebie i nie ma nigdy do pozbycia tak potężnego jak ludność zasobu, ale stara się wytworzyć nowy szereg gospodarstw samodzielnych dla osiedlenia pomnażającej się ludności w swoich granicach.

Niemcy, którzy od Karola Wielkiego aż do dni dzisiejszych są najpotężniejszym narodem w Europie, zawdzięczają to jedynie swej kolonizacyi prowadzonej systemem ruchu odśrodkowego nie szukającego oparcia zbyt zdala od macierzy, a przesuwającego się niechętnie w odległe strony. Jeśli kiedy do emigracyi przyszło, to emigranci przestawali wkrótce być Niemcami, a jedynie kolonje wiejskie językiem zdradzają obce pochodzenie.

Prusy, a przedewszystkiem założyciel ich potęgi, Fryderyk Wielki jest ojcem kolonizacyi tak zwanej wewnętrznej, zasadzającej się na wytwarzaniu przez państwo warunków zmierzających do wzmożenia ludności osiadłej. Szósta część ludności pozostawionej przez Fryderyka jego następcy składała się z kolonistów przez siebie osadzonych. I dzisiejszy wzorowy system kolonizacyi wewnętrznej mamy przedewszystkiem w Prusiech, dlatego też jeśli u nas mowa o kolonizacyi wewnętrznej, to tylko na podstawie ustaw pruskich, a w szczególności ustawy rentowej.

Towarzystwo okręgowe w Dębicy upoważniło mnie do przedstawienia wniosku, mającego za cel wznowienie włości rentowych, na wzór pruski, przez Koło polskie w Wiedniu. Ponieważ pragnąłbym czytelników przekonać o tej potrzebie, zatem musimy się zastanowić najprzód:

1) czy są powody do kolonizacyi;

2) czy jest materyał do niej w ludziach i ziemi;

3) i w jaki sposób najskuteczniej da się kolonizacyę taką przeprowadzić?

I.

Najczęstszą i powszechną przyczyną kolonizacyi jest przeludnienie. Cyfry statystyczne dowodzą co do Galicyi, iż jest gęsto zaludnioną, a nawet w niektórych powiatach równa się to zaludnienie pod względem gęstości najbardziej ludnym okolicom Europy; ale taka gęstość zaludnienia w kraju czysto rolniczym, jak nasz, jest już przeludnieniem, a to ludności rolniczej, przeludnieniem najgorszem, bo doprowadzającem w myśl ustawy rzymskiej i obyczaju słowiańskiego, do rozdrobnienia gruntów, czyli zaniku jednostek samoistnych, a stwarzającem całą ogromną falangę chorych w zarodku na bezkrwistość i niedołężnych gospodarstw, zależnych od byle podmuchu wiatru społecznego, od byle wypadku politycznego, słowem niepewnych jutra. Stąd owe tak liczne zagrody włościańskie tracą swą wartość dla religii, narodu i państwa, a stają się podatne do wszelkich przewrotów. Chłop polski socyalistą, to do niedawna rzecz przez sam internacyonał za utopię uważana; dziś zaś przeobleczona w postać nieledwie rzeczywistą, bo ci wieśniacy w czasie wyborów zaliczani do socyalistów, mogą za chwilę przejąć się zasadami przewrotu, a z dniem każdym zwiększająca się armia chałupników i proletaryatu wiejskiego, może się stać najstraszniejszym czynnikiem destrukcyi, jakibyśmy sobie zdołali wyobrazić: rodzina włościańska, z rąk której wysuwa się ojcowizna, rozpada się, ludność, która traci grunt pod nogami, przestaje być narodem, a zatraca równocześnie wiarę w Opatrzność, proste obyczaje i miłość bliźniego — natomiast budzi się niewiara, rozwiązłość i gonitwa za zyskiem, siła pięści i intrygi.

Z przeludnienia zrodziła się u nas emigracya. Ponieważ dotąd nie istnieje statystyka emigracyi galicyjskiej, na której możnaby się było oprzeć, zatem przytaczam tylko cyfry ogólnikowe, a to obliczając emigracyę zamorską na 30—50.000 rocznie, a licząc emigracyę za zarobkiem czyli absencyę na czas kilku miesięcy na 300—500.000, ludność galicyjska uszczupla się zatem rocznie o 1—2 prc., a 10 prc. jej nie znajduje zarobku w domu i dostarcza stałych robotników dla okręgów fabrycznych Bielska, Ostrawy, Górnego Śląska i Pesztu, a nadto robotników rolniczych dla Królestwa południowej Rosyi, prowincyi saskiej i Danii. Przy podziale tej emigracyi czasowej na Galicyę wschodnią i zachodnią — okaże się dla zachodniej nie 10 prc. ale 20 procent emigrującej ludności za zarobkiem, bo procent emigrujących Rusinów jest dotąd nieznaczny, a za to Mazurzy szukają tłumnie zarobku na Rusi i znajdują go jako robotnicy fachowi i do ciężkiej pracy zdolni.

(C. d. n.)

Mikołaj hr. Rey.

Nieporozumienie, jakie zaszło w mojej nieobecności między posłem Teofilem Merunowiczem a redakcyą *Gazety Narodowej* zostało usunięte i poseł Merunowicz napowrót wstąpił do *Gazety Narodowej*, obejmując na czas mojej nieobecności dział spraw krajowych.

Krynica dnia 8 sierpnia 1897.

Dr. Aleksander Vogel.

KRONIKA.

Lwów d. 9 sierpnia

Mianowania. Minister rolnictwa przeznaczył nowo mianowanych zarządców lasów i dóbr skarbowych: Karola Peczka dla okręgu gospodarczego Suchodół a Władysława Michalika dla okręgu gospodarczego Gawłówek, dalej przeniósł zarządców lasów i dóbr skarbowych Karola Wyrobka ze Stanisławic do Michowy, Jana Bielowskiego z Michowy do Grobli i Władysława Leśniaka z Suchodołu do Stanisławic.

Slub. We Lwowie w kościele św. Anny pobłogosławiony został dnia 7. bm. związek małżeński między panną Anielą Chełpińską, nauczycielką z Monasterzysk a p. Stanisławem Lubicz Szeliskim urzędnikiem kolei państw.

Sprawozdanie poselskie. W Zubrzy pod Lwowem zdawał wczoraj sprawę z czynności swoich w Sejmie i w Radzie państwa poseł Merunowicz w obec zgromadzenia włościan i inteligencyi miejscowej z Zubrzy, Sokolnik, Sichowa, Kozielnik i Pasiek zubrzeckich. Sprawozdanie zostało przyjętem bardzo przychylnie.

Przy tej sposobności miał p. Merunowicz także wykład o korzyściach upowszechniania pomiędzy ludnością włościańską asekuracyi na życie, jako „uregulowanej oszczędności“, która znakomicie mogłaby przyczynić się do ograniczenia dzielenia gruntów i do zabezpieczenia od ruiny materyalnej rodzin włościańskich w chwilach krytycznych, gdy chodzi n. p. o wywianowanie dzieci w razie zgonu gospodarza i t. d. Wykładowi przysłuchiwało się bardzo liczne audytoryum z widocznem zajęciem, o czem świadczyły zadawane prelegentowi liczne pytania. Były także obecne kobiety.

Kolonia wakacyjna w Brzuchowicach. W niedzielę wyjechało ze Lwowa około 100 osób do Brzuchowic na poświęcenie miejskiej kolonii wakacyjnej. Nabożeństwo odprawił ks. kan. Lenkiewicz. Kościółek był przepełniony, a mnóstwo publiczności stało przed kościołem, gdzie ustawiono także dziatwę, która przybyła ze Lwowa dla odetchnięcia świeżem powietrzem przez kilka tygodni. Obecnie kolonia mieści 40 chłopców pod kierownictwem p. Kubika i 40 dziewcząt pod kierownictwem nauczycielki panny Uhma. Dziatwa wyglądała bardzo dobrze. Krótki pobyt na świeżem powietrzu już poskutkował. Przeważnie umieszczono tu dziatwę z domu sierót i dzieci funkcyonaryuszów i sług magistratu.

O godz. 11. udali się obecni z kościoła do kolonii, urządzonej bardzo praktycznie i pięknie. Osobny oddział dla chłopców a całkiem osobny dla dziewcząt. Sypialnie bardzo jasne, wysokie, a werandy duże. Umywalnie urządzone wzorowo. Budynki kosztowały około 15.000 zł. i stanęły sumptem miasta, które na utrzymanie kolonii daje rocznie na razie 1.000 zł. Całem gospodarstwem zajmuje się bardzo troskliwie i energicznie pani Michalska a funkcye lekarza spełnia sumiennie dr. Legieżyński. Budowniczym był p. Hrobonii, któremu należy się pełne uznanie.

Na uroczystość budynki były gustownie przystrojone. Przed poświęceniem przemówił rzewnie ks. kan. Lenkiewicz na temat, że dziecko potrzebuje miłości i opieki, stwierdził objaw ducha chrześcijańskiego w lwowskiej Radzie miejskiej, która na szkoły ponosi olbrzymie ofiary. Wyraził uznanie Radzie miejskiej i p. Michalskiemu, który był inicyatorem i wykonawcą tego dzieła i zajął się tą sprawą bardzo gorąco. P. Michalski przemówił do dziatwy o rodzicielskiej opiece gminy m. Lwowa i wyraził życzenie, aby dziatwa wyniosła z kolonii zdrowie na pożytek miastu, kraju i ojczyzny. Zakończył apelem do publiczności, aby pamiętała o dziatwie. Następnie połączony chór dziatwy zaśpiewał „niech żyją nam“ i „myr wam bratia“, a jedna z dziewcząt kolonistek podziękowała serdecznie opiekunom i dobrodziejom kolonii. Po g. 12 zasiadła dziatwa do stołów. Żywioną jest bardzo dobrze — codziennie dostaje mięso na obiad a ogółem 5 razy dziennie pożywienie. Chłopcy wstają o godz. 6., śniadanie o 7., następnie zabawa i gimnastyka, o pół do 9 do kościoła, o 11 drugie śniadanie, śpiew, a o 1 obiad. Po wypoczynku o 4 g. podwieczorek, następnie wycieczka (wspólna z dziewczętami), o g. 7. wieczerza, potem gimnastyka a g. 9. idą spać.

Zabawa jest swobodna, nie krępuje się dziatwy a dyżur ma na przemian jeden ze starszych chłopaków.

Z niedzieli. Podobno bezludne puszcze czynią na samotnym podróżniku przygnębiające wrażenie. Zdaje mu się, że w świecie martwej nieruchomości przebywa. Otóż takiego samego we Lwowie doznaje uczucia tylko spotęgowanego w dwójnasób śmiertelnik choćby najniewinniejszy, byle tylko na barkach dźwigał fatum przymusowego pobytu w mieście przez miesiące wakacyjne. Błąka się między domami jak między pustymi mauzoleami, z których uciekło nawet to martwe życie, jakie w inne sezony we Lwowie panuje. Może przebiegać całe kilometry po ulicach, a nie spotka ani jednej znajomej twarzy, a jeżeli kogo bliskiego sobie schwyci wreszcie po dwugodzinnym pościgu, to i tak nie ma z tego pociechy. Obaj samotnicy w pierwszej chwili boczą się na siebie, jak gdyby jeden był winien temu, że drugi nie mógł na urlop pojechać. Później wzajemnie się sobie żalą na los ciężki i zamiast cieszyć się płaczą. Postanawiają wyjechać do pomiejskiego jakiego eldorada wśród kępy drzew na dwóch morgach piasku, a wynudziwszy się tam do syta, wracają znowu w puste mury, z których wesele i życie uleciało. Dziwna rzecz doprawdy, że w takich warunkach nie urodziła się we Lwowie szkoła poetów, którzyby głosili kult rozpaczy i śpiewali hymny do nudów. Najplastyczniejszy spośród nich jeszczeby nie zdołał uwydatnić należycie przerażającej monotonii życia lwowskiego w wakacyjną niedzielę taką np. jaka wczoraj ponad Lwowem przeszła. Lwów w sierpniu staje się światem nudów i to nudów podbitych gorzkim żalem tych, co zostali na bruku, do tych, co bujają po świeżem wiejskiem powietrzu extra muros.

Nieudały sejmik relacyjny. Z Czyżek piszą nam: Wczoraj zwołał do Czyżek sejmik relacyjny poseł Kozakiewicz celem zdania sprawy z swojej czynności parlamentarnej. Zgromadziło się około 300 włościan i kilkunastu robotników katolickich ze Lwowa. Kozakiewicz przybył ze swoim sztabem liczącym górą półsetki agitatorów, którzy mieli mu udzielić wotum zaufania z jego czynności, lecz nasi włościanie pomni sprawy dawidowskiej i licznych procesów wyborczych, zaraz podczas przemówienia Kozakiewicza poczęli się oburzać na jego wywody i wołać: „precz z Kozakiewiczem“, „do Niemiec ludzi tumanić“ — poczem w chacie, gdy wszedł po kapelusz, rzucili się na niego i omal że go nie obili, a tylko dzięki interwencyi p. Przybysławskiego, komisarza rządowego, który go w asystencyi dwóch żandarmów odprowadził na bezpieczne miejsce, wyszedł cało, z trochę potarganemi włosami i nadwerężoną garderobą. Tak tedy prawda zaczyna ludowi wiejskiemu otwierać oczy i brać górę, a sejmik relacyjny Kozakiewicza po raz drugi tego roku w Czyżkach nie ma powodzenia.

Samobójstwo. Dziś rano koło godz. 5 powiesił się dozorca II. klasy z kładu karnego we Lwowie Franciszek Knebel. Gdy nieszczęśliwego spostrzeżono koło godz. 10 przed południem, zawieszonego w koszuli na strychu, zapóźno już było myśleć o ratunku — ciało było skostniałe. Knebel liczył lat 38 i pozostawił jedno nieletnie dziecko. Powodem samobójstwa prawdopodobnie melancholia.

Tyfus we Lwowie. Wedle sprawozdania fizykatu miejskiego, w ubiegłym tygodniu od 1. do 7. sierpnia b. r., zachorowało na tyfus brzuszny ogółem 8 osób. Między tymi było 2 chorych obcych, którzy z okolicy przybyli do szpitala pow. celem leczenia się, dalej 3 żołnierzy i 3 wypadki miejscowe, a mianowicie przy ulicy Źródlanej 10, Słonecznej 29 i w Rynku l. 7. W podanym czasie umarło 3 chorych z tyfusu brzusznego.

Krwawa awantura miała miejsca onegdajszej niedzieli na jarmarku w Hołosku wielkiem. Ślusarz Michał Gutkowski wywołał sprzeczkę z jednym z huzarów, a sprzeczka wnet przemieniła się w bójkę. Huzar pobił ślusarza, rzucił na ziemię i ostrogami zorał mu głowę. Za ślusarzem ujęli się ludzie, a za huzarem znowu jego towarzysze i już zanosiło się na ogólną bójkę, gdy na szczęście nadbiegło pogotowie wojskowe i zaprowadziło porządek.

Pożar. W niedzielę spłonęła część wsi Berezowice pod Tarnopolem.

Wiec kupców odbędzie się dnia 15 b m. o godzinie 2 po południu w Andrychowie z następującym porządkiem dziennym: Uchwalenie rezolucyi względem zmiany ustawy przemysłowej przez wprowadzenie do tejże wymogów dowodu uzdolnienia do rozpoczęcia przemysłu handlowego. Uchwalenie rezolucyj: względem zniesienia handlu domokrążnego, — ograniczenia instytucyi Kółek rolniczych, — wzbronienia karteli, — ustanowienia wędrownych wagmistrzów do sprawdzenia miar i wag; dalej zaprotestowanie przeciw częstej zmianie książek szkolnych i zeszytów. Zaprotestowanie przeciw uwalnianiu funkcyonaryuszów kolejowych od opłat za sprowadzone przez nich koleją towary konsumcyjne. Wyrażenie żądania, aby producenci oznaczali dokładnie brutto, tare i netto towaru konsumcyjnego na opakowaniu tegoż. Wniesienie petycyi o zniesienie urzędów pocztowych niceraryalnych. Wniesienie petycyi o uwolnienie kupców od obowiązku sędziego przysięgłego na dnie targowe i jarmarczne. Założenie krajowego towarzystwa ukwalifikowanych kupców. Wydawanie czasopisma kupieckiego. Uwolnienie od portoryum pocztowego od listów i pieniędzy przesyłanych do kasy chorych.

Vis major. Profesor Zoppa z Czerniowiec jechał również owym nieszczęsnym pociągiem kolei państwowej, który uległ katastrofie między Kołomyją a Turką. P. Zoppa wyszedł z niej jeszcze obronną ręką, ale pakunki, które miał z sobą, zginęły. Wniósł tedy próśbę do dyrekcyi kolei o zwrot pakunków, względnie o wynagrodzenie szkody i otrzymał — jak donosi czerniowiecka *Gazeta Polska* — odpowiedź odmowną. Dyrekcya kolei oświadcza, że ponieważ przyczyną katastrofy była *vis major*, przeto skarb kolejowy nie odpowiada za żadne straty podróżnych. Wobec tego poszkodowanym nie pozostaje, jak dochodzić swych pretensyj w drodze procesu.

Bezrobocie rolnicze na Bukowinie. Urzędowy organ Tow. kultury krajowej *Buk. Landwirthschaftliche Blätter* zajmuje się bezrobociem rolniczem na Bukowinie i agitacyą *Pracy* i *Bukowyny*. Jeden z artykułów pochodzi z pod pióra znanego zaszczytnie pośród ziemian p. Augustyna Melczocha z Oroszowiec i omawia stosunki robotnicze ze stanowiska fachowego. Drugi artykuł pochodzi od redakcyi *Buk. Landw. Blätter* Redakcya zwracając uwagę władz na wywody p. Melczocha, tak pisze: „Systematyczne podburzanie zresztą dobrodusznego ludu wiejskiego, uprawiane przez dwa pisma krajowe (*Pracę* i *Bukowynę*), oraz przez zastęp agitatorów, spowodowało w samej rzeczy ogromne szkody w płodach rolnych. Na łanach licznych gospodarstw wielkich stoi od tygodni zboże dojrzałe, a żniw nie można rozpocząć. Czego nie zniszczyły słota i szkody elementarne, tak liczne w roku bieżącym, to obecnie marnieje dla braku robotnika. Jasną jest rzeczą, jak fatalny wpływ wywrze stan taki nietylko na ubogie kapitalistycznie nasze gospodarstwa wielkie, ale w dalszej konsekwencyi także na małe gospodarstwa, na ludność zarobkującą i na kraj cały. Zachodzi więc gwałtowna potrzeba, ażeby powołane czynniki wystąpiły stanowczo z obroną“.

Stosunki czerniowieckie. W czerniowieckiej *Gazecie polskiej* czytamy: Co powie czytelnik z cywilizowanego świata, skoro mu zdradzimy, iż w Czerniowcach, stolicy Bukowiny, mieście, liczącem około 60.000 ludności, w siedzibie najwyższych władz rządowych, autonomicznych, sądowych, w mieście uniwersyteckiem, — tuż obok wspaniałego mostu, przez który wjeżdża się do miasta, kąpią się od rana do nocy tysiące ludzi zupełnie nago?! Drugie miejsce kąpielowe, poza młynem Schlossmanna (w tz. małym Prucie) jest jeszcze ciekawszem, albowiem tuż obok kobiet, bo zaledwie w odległości kilkudziesięciu kroków, kąpią się mężczyźni, wszyscy bez wyjątku w strojach adamowych! Dziennie używa tu kąpieli kilkanaście tysięcy ludzi, dorosłych mężczyzn i kobiet, młodych panienek uczniów szkolnych, dzieci ze wszystkich sfer społecznych a nagość ciał męskich i wprost bezwstydne zachowanie się rozmaitych indywiduów wywołać muszą nawet w najmniej wrażliwym umyśle największe obrzydzenie. Jest to już nie brak publicznej przyzwoitości, ale wprost rozpasanie i rozpusta, odbywająca się pod okiem organów magistratu! Pomijając już opinię stolicy, pomijając już względy estetyczne, niechajby ojcowe miasta zdali sobie sprawę z tego wpływu moralnego, jaki ów bezwstyd wywiera na młodzież żeńską, na młodzież szkolną wogóle i na dzieci. Wszakże i pp. radni mają córki!

Ze Szczawnicy. Siódma lista gości kąpielowych przybyłych do Szczawnicy do 1. bm. wykazuje osób 2157. Pomiędzy innymi przybyli pp.: F. Pajączkowska z Kołomyi, K. Krawec notaryusz ze Złotego Poka, W. Wasikowski z Sanoka, D. Konaniec ze Stanisławowa, H. Plutyńska ze Lwowa, Józefa Smerekowa nauczycielka ze Lwowa, Anna Smerekowa ze Lwowa, Sciborowscy z Limanowy, A. Wysiatycka ze Lwowa, H. Ettmayer z Bochni, dr. W. Barbacki z N. Sącza, K. Kwiatkowski ze Stanisławowa, I. Brzezany z Rzeszowa, Pechmarscy z N. Sącza, K. Chorąży ze Lwowa, E. Onyszków z Borysławia, S. Pecześniowski ze Schodnicy, M. Żukotyńska z Brzeska, A. Wąsowicz ze Lwowa, A. Sednikowa z Przeworska, F. Krzyżanowski z Jarosławia, M. Irasakiewicz ze Zastawny, P. Tebinka ze Lwowa, dr. M. Stefko z Sanoka, W. Urbańska z Tarnopola, K. Marczewski i A. Marczewska z N. Sącza, S. Długoszowski z Cieszanowa, K. Nodzyński z Wojnicza, J. Rudziński z Zalesia.

Raz przecie! Pod Przemyślem zaszedł onegdaj fakt następujący: Na przechadzającego się w towarzystwie żony po dobromilskim gościńcu bombardyera z garnizonu przemyskiego napadła banda żołnierzy pionierów. Bombardyera obili i ubezwładnili, żonę zaś jego w jego przytomności zbezcześcili.

Niemiłe zajścia z żołnierzami powtarzają się dosyć często, a pewnej ich liczby można by doskonale uniknąć gdyby po pierwsze żołnierze rozmaitych stopni nie byli napojeni stałą i wielką pogardą dla cywilów, a wielkiem rozumieniem o zaszczytności wojskowego zawodu, i powtóre gdyby wojsku po za służbą nie wolno było chodzić z bronią u boku. Niestety usunięcie jednej i drugiej przyczyny niemiłych zajść nie można się spodziewać tak rychło, toteż mimo, a raczej obok głębokiego oburzenia na zwierzęcy postępek przemyskich pionierów, rodzi się mimowoli może nie najszlachetniejsze, ale przecie ludzkie uczucie uciechy na wiadomość, że ofiarą rozbestwienia żołnierskiego padł nie kto inny jeno żołnierz. Może ten wypadek dobitniej przemówi do przekonania sfer wojskowych o niebezpieczeństwie, grożącem od żołnierstwa rozhulanego a zbrojnego i przyzwyczajonego siebie samych uważać za jakiś lud wybrany. W zajściach osób cywilnych z żołnierzami trudno tym pierwszym dochodzić swoich praw pokrzywdzonych wskutek bardzo uciążliwej procedury w takich razach, kiedy więc obecnie ofiarą żołnierską padł żołnierz, władze wojskowe będą mogły z czystem sumieniem egzemplarycznie ukarać winowajców, będą mogły dać reszcie żołnierstwa odstraszający przykład kary za samowolę.

Urząd pocztowy na dworcu kolejowym w Zaszkowie, pow. lwowski, został z dniem 5. bm. czasowo zwinięty.

Samobójstwo w armii. W Przemyślu w piątek odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru kapitan 77 p. p. Peck. Samobójstwa dokonał w dorożce.

Stoiłów, bułgarski prezydent ministrów, wyzwany został na pojedynek przez br. Nopcsa, byłego intendanta teatrów budapeszteńskich za to, że Stoiłów w interwiewie znanym naszym czytelnikom, a ogłoszonym przez berliński *Localanzeiger*, wyraził się pogardliwie o nim, a mianowicie mówiąc, że w Austryi większa panuje korupcya i gorsze się dzieją nadużycia, aniżeli w Bułgaryi, jako jeden przykład postawił słynną sprawę br. Nopcsy. Br. Nopcsa wyzwanie swe przesłał Stoiłowowi listownie. Co więc Stoiłów odpowie, dowiemy się dopiero za dni kilka; przypomnieć tu jednak musimy, że Stoiłow stanowczo zaprzeczył, jakoby w mowie będący interwiew był autentyczny i nazwał go falsyfikatem od początku do końca. Jeżeli więc Stoiłow przy tem swem dementi obstaje, to naturalnie nie może brać odpowiedzialności za nic, co interwiew ów podał.

Kościół św. Stanisława Kostki. Ks. Leon Gościcki podaje w *Przeglądzie Katolickim* pocieszającą wiadomość, że w miejscu urodzenia św. Stanisława Kostki, o cztery wiorsty od Przasnysza, rozpocznie się niebawem budowy kościoła. Oto są jego słowa: „W zakątku świata, na krańcu Królestwa, w ziemi mazowieckiej, w wiosce Rostkowo, r. 1550 urodził św. Stanisława Kostka, z ojca Jana, kasztelana zakroczymskiego i matki Małgorzaty Kryskiej z Drobina. Do dzisiejszego dnia wskazują rostkowianie odnogę, wyrosłą z pnia prastarej lipy, pod którą często modlił się św. Stanisław Kostka, tudzież miejsce, gdzie stał dom, w którym urodził się święty nasz rodak, miejsce, gdzie przed laty stał drewniany lichy kościółek, na cześć tego świętego zbudowany.“ Przed kilku laty p. Helwichowa, acz rozporządzająca skromnymi zasobami, powzięła myśl wybudowania w Rostkowie kościółka, lecz śmierć nie dozwoliła jej wypełnić zamiaru. Natenczas sprawą uczczenia patrona polskiego zajął się ks. Petrykowski, administrator dyecezyi płockiej i doprowadził ją szczęśliwie do końca. Zawiadamiając o tem, ks. L. Gościcki pisze: „Po zatwierdzeniu przez ministeryum planów kościółka na cześć św. Stanisława, konsystorz dyecezyi płockiej przysłał mi upoważnienie do budowy oraz skromny fundusz, jaki zebrała ś. p. Helwichowa. Od dwóch miesięcy zgromadzone są potrzebne materyały. Z początkiem września przystąpimy do założenia fundamentów.

Wychodźtwo. Z Antwerpii piszą: Wychodźtwo, takie już przybrało rozmiary że i nasze społeczeństwo nań obojętnie patrzeć nie może. Odradzanie, napędzanie strachu przez naciągane fakta, że temu a temu tam źle się powiodło, nie pomogą nic. Kto nie ma miru siedzieć w domu, tego się niczem nie odstraszy od szukania lepszego losu nawet za światem. Faktem jest, że na 100 emigrantów najwyżej 5 do 10 znajduje lepszy los, reszta marnie zginie. Ci nieliczni przy pracy, trzeźwości i oszczędności do mienia i samodzielności dochodzą. Mówił mi żeglarz rosyjski Teodor Lwów, że pomiędzy Rosario i Santa Catherina w Argentynie, kolonie polskie, przeważnie z wychodźców z Królestwa złożone, bardzo są mienne. Chciał się w nich osiedlić, ale go nie przyjęto jako Rosyanina, choć nawet na katolicyzm chciał przejść. Obiecał mi więcej szczegółów, ale oto dochodzi mnie wiadomość, że umarł na różę w twarzy niedaleko Cap Hornu (Cieśnina Magelana). W Brazylii znowu niedaleko Paranagi w prowincyach Parana i St. Paolo, kwitną polskie wobec niemieckich kolonii. W Paranadze jest znaczny dom handlowy polski w posiadaniu nawet własnych okrętów frachtowych. Imie jego jeżeli dobrze pamiętam, Eugeniusz Ben-

daszewski. W północnej Ameryce, to znowu na terytoryum angielskiem, w Kanadzie, wychodźcom najlepiej. Polaków tu bardzo często tamdotąd spieszących widuję. Oni zazwyczaj przez krewnych są wzywani; najczęściej pochodzą z Galicyi. Jeżeli więc wychodźtwo jest nieuniknionem, trzeba je ująć w dobre karby. Agentury powinny być w ręku uczciwych chrześcian i kolonistów. Jakież to ogromne usługi i korzyści oddają koloniści niemieccy i angielscy swej ojczyźnie! Podróż przez Antwerpią zdaje się o wiele tańszą, niż przez Bremę lub Hamburg. Podróż wodą z Hamburga i Bremy do Antwerpii trwa 2 dni; tu ładują okręty zazwyczaj jeszcze 4 do 5 dni, zatem 2 dni podróży i 5 dni żywności się oszczędzi. Agentury „Nordd. Lloyd“ i z resortu Bremszy są rozdane. O Antwerpii tam w naszych stronach nikt nic nie wie. Red-Ster Line (Antwerpia-Nowy Jork-Filahelfia) ma polskiego korespondenta. Życie poczekalne tu w Antwerpii, jak w całej Belgii bardzo tanie i pod surowym dozorem rządu przed wyzyskiwaczami. Jeżeli kto z naszych miałby zamiar zająć się tu taką agenturą, niech się uda z zapytaniem do głównych linii i dóbr.

Włoska reforma wojskowa. Reforma wojskowa przeprowadzona świeżo we Włoszech przez ministra wojny, jenerała Peleoux, pomimo pewnych niedostatków, na które użalają się zwłaszcza oficerowie włoscy, zjednała sobie jednak uznanie znawców nawet po za granicami półwyspu Apenińskiego. Podnoszą oni, że pomimo trudnego położenia finansowego Włoch, które niepozwala na obfite zasilenie budżetu wojskowego, powiodło się ministrowi wytworzyć stosunki, posiadające wszelkie cechy stałości, przyspieszyć akcyą ewentualnego uruchomienia wojska, wzmocnić zastępy armii, podnieść ogólny stopień wartości bojowej obrony krajowej, organizacyą zaś armii uczynić sprężystszą i lepszą. Znaczenie tej reformy jest wobec tego wprost zasadnicze, a dla dalszego rozwoju siły zbrojnej we Włoszech ogromnie doniosłe. Budżet wojskowy ujęto w ścisłe ramy stałej kwoty 246 milionów rocznie, z czego na Afrykę przypadać ma nie więcej nad 7 milionów. Stopa pokojowa armii liczyć ma 210 do 215,000 żołnierzy, — coroczny kontyngens rekrutów 100.000, a zastęp żołnierzy, powoływanych nadto z kategoryi urlopowanych dla zasilenia szeregów, 25.000. Pięć rocznych powołań ma służyć do ewentualnego zasilenia armii bojowej, pięć następnych tworzyć będzie obronę krajową, która w czasie pokoju będzie posiadała tylko kadry pokojowe. Prócz tego armia włoska posiada także pospolite ruszenie. Równocześnie zmieniono podział do tychczasowych okręgów wojskowych i utworzono w pułkach składy i magazyny na wypadek mobilizacyi. Pułki piechoty (jest ich 96) na wypadek mobilizacyi liczyć mają po 3116 żołnierzy. Armia włoska składać się będzia w swej nowej postaci nadal z dwunastu korpusów, każdy po dwie dywizye wojsk pieszych, czyli razem z 24 dywizyi, nie licząc w to dywizyi sardyńskiej, przydzielonej do korpusu rzymskiego. Ponieważ każda dywizya liczy dwie brygady, więc będzie wszystkich brygad razem 48 czyli 96 pułków, licząc po dwa pułki na brygadę. Prócz tego przypada jeszcze na każdy korpus po jednym pułku bersaglierów (a więc 12 pułków bersaglierow), po 2 pułki kawaleryi (zatem 24 pułków jazdy), po 2 pułki artyleryi polnej, więc 24 pułków tej artyleryi, po jednym legionie karabinierów i po jednej kompanii sanitarnej. Nadto jest jeszcze 7 pułków alpejskich, pułk konnej artyleryi, pułk artyleryi górskiej, 22 batalionów artyleryi nadbrzeżnej i portowej, 5 pułków inżynieryi i batalion kolejowy.

Stopa pokojowa poszczególnych kompanii będzie różna w różnych porach roku. Mianowicie w ciągu siedmiu miesięcy od marca do października ma to być „forza massima“, to jest ma wynosić 100 do 107 ludzi na kompanią; przez pozostałych pięć miesięcy natomiast spadać będzie na 60 do 88 ludzi. Liczba batalionów piechoty tak zwanej milicyi terytoryalnej, to jest pospolitego ruszenia, wynosić będzie 324 zamiast jak dotychczas 320. W najbliższym czasie mają Włochy przystąpić także do reformy swej floty i doprowadzić ją do wysokiego stopnia rozkwitu. Naturalnie, że w pierwszym rzędzie spełnienie tych zamiarów zależć będzie — od funduszów, jak wiadomo bowiem, budowa nowych okrętów kosztuje bardzo wiele.

Telefony w Sztokholmie znalazły niezmiernie obszerne zastosowanie w życiu. Pod tym względem stolica Szwecyi i jej 205 000 mieszkańców, przewyższyła największe miasta europejskie. Z telefonów korzysta nietylko świat handlowy i przemysłowy, ale i wszyscy drobni przekupnie, oraz lokatorowie domów. Rodziny bogatsze posiadają nawet po kilka telefonów, np. w Salonie, kancelaryi i t. p. W wielkich hotelach sztokholmskich telefony są w każdym pokoju a tu szwajcara mieści się stacya do połączeń telefonicznych. Nawet parowce kursujące w okolicach miasta, połączone są z miejską siecią telefonów. W chwili gdy statek, krążący po kanałach, odbija od brzegu, zawieszają sznury, łączące kajutę kapitana i można rozmawiać nietylko ze stolicą, lecz i z mieszkańcami okolic podmiejskich. Centralna stacya telefonów w Sztokholnie stanowi jedną z ciekawości miasta. Jest to monumentalny gmach trzypiętrowy, wybudowany w r. 1885, na starożytnym placu „Brembebergstory.“ Jego wielka wieża, służąca za punkt oparcia dla przewodników telefonicznych, króluje nad całem miastem. Na drugiem piętrze wspaniała sala dla aparatów, zajmuie całą szerokość gmachu. W dwóch szeregach siedzi po 250 młodych dziewcząt, zajętych łączeniem abonentów, pragnących rozmawiać. Obecnie jest ich w Sztokholmie 100.000. Przedsiębiorstwo znajduje się w rękach prywatnego Towarzystwa, a rozwój swój zawdzięcza niskiej opłacie za używanie telefonów.

Wojsko najemne. *Gaulois* donosi, że rząd holenderski przez swego posła w Atenach zaproponował legii filhelleńskiej, czyli cudzoziemcom (przeważnie Włochom i Francuzom), którzy bili się dzielnie przeciw Turkom pod Domokos i Farsalą, aby przyjęli służbę holenderską za pieniądze; w razie zgody byliby zaraz wysłani do kolonij holenderskich dla stłumienia rozruchów, które tam wybuchły. Co dziwniejsza, podobno niektórzy oficerowie i żołnierze legii propozycyę przyjęli.

Dr. Włodzimierz Krosiński. Systematyczne zestawienie nowych austryackich ustaw procesowych w sprawach prywatnych, Lwów, nakładem księgarni Jakubowskiego i Zadurowicza w r. 1897, napisał znany z niezwykłej rutyny jurydycznej i szeroką praktyką cieszący się adwokat dr. Włodzimierz Krosiński. O praey tej której obecnie wyszedł zeszyt I-wszy pomówimy w swoim czasie obszernie, na razie możemy tylko zaznaczyć iż obejmuje ona całokształt ustaw procesowych, pisana stylem bez zarzutu, językiem którego wyrazonwictwo oryginalne wyklucza dotychczasowe niektóre niewłaściwości, które raziły czytelnika. Doniosłość tego dzieła ma pod względem użytku tak szerokie znaczenie dla ludzi nauki jak i praktyków, gdyż autor zachowując układ teoretyczny czyni w tekście uwagi nader cenne dla praktyków, opierając się na najzna komitszych dziełach procedury cywilnej pruskiej i szczegółowych motywach rządowych austryackiah.

Z pełnem też więc uznaniem witamy pierwszą tę pracę p. Krosińskiego tem bardziej, że odpowiada ona potrzebie czasu, gdyż od 1 stycznia r. 1898 przyrzekł minister sprawiedliwości wprowadzić nową procedurę w praktykę sądów austryackich.

Egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych przed lwowską komisyą egzaminacyjną rozpoczną się dnia 21. września. Podania wnosić należy do dnia 10. września.

Kalendarz Dziś d. 10 sierpnia: Wawrzyńca M. — Jutro: Zuzanny panny.

Wschód słońca o g. 4 min. 54, zachód o g. 7 min. 13.

Zamordowanie Canovasa.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Madryt d. 9 sierpnia.

Prezes ministrów Canovas zamordowany został przez anarchistów trzema strzałami rewolwerowymi. — Canovas umarł, wołając: „Niech żyje Hiszpania.“

Madryt d. 9 sierpnia.

Zabójca Canovasa został schwytany, nazywa się Golli i jest anarchistą.

Madryt d. 9. sierpnia.

Morderca Canovasa przyjechał do Santa Agueda w tym samym dniu, w którym przybył tam Canovas i krążył ustawicznie w zakładzie kąpielowym, w którym się leczył Canovas. Wczoraj zbliżył się doń w chwili, gdy Canovas siedział na ławce i znienacka strzelił doń trzy razy. Jeden strzał ugodził w czoło drugi w piersi. Inżynier Avpiazu i dziennikarz Torres rzucili się na zbrodniarza, który jeszcze dwa razy strzelił ale nie trafił nikogo. Przybył im na pomoc adwokat Suvarez i we trójkę pokonali mordercę i oddali żandarmom.

Morderca nazywa się Michał Golli, ma lat 26, pochodzi z prowincyi neapolitańskiej i nosi okulary. Uciekł on z więzienia we Włoszech, gdzie odsiadywał karę za agitacye rewolucyjne.

Następnie mieszkał w Barcelonie i bywał częstym gościem w redakcyi czasopisma *Sciencia social*, potem podróżował po Francyi, Belgii i Anglii, a w lipcu był w Paryżu i w Madrycie.

Golli utrzymuje, że nie miał wspólników, przyznaje się do tego, że jest rewolucyjnym anarchistą i oświadcza, że Canovas został zamordowany w wykonaniu słusznej zemsty.

Żona Canovasa siedziała tuż obok męża i była świadkiem tego morderstwa. Canovas żył jeszcze półtorej godziny i przyjął ostatnie Sakramenta.

Przywódca liberałów Sagasta nadesłał telegram, w którym wyraża swą boleść z powodu zamordowania Canovasa, oddaje siebie do dyspozycyi królowej rejentce i rządowi i oświadcza, że także większa część liberałów ofiaruje rządowi swe usługi.

Rada ministrów uchwaliła ogłosić w dzienniku urzędowym nominacyę ministra wojny Azcarraga prowizorycznym prezesem gabinetu.

Wczoraj odbył się tu festyn na rzecz hiszpańskich emigrantów. Anarchista Torrido Dermermoe, który już kilkakrotnie siedział w więzieniu, miał na tym festynie mowę podburzającą i domagającą się śmierci Canovasa. Obiega pogłoska, że Torrida mają uwięzić.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 9 sierpnia.

Kandydat notaryalny Zajączkowski zamianowany został notaryuszem w Krościenku, a Struszkiewicz notaryuszem w Czarnym Dunajcu.

Ks. Michał Ortyński zamianowany został rzeczywistym nauczycielem gr. kat. religii w seminaryum w Samborze.

Budapeszt d. 9 sierpnia.

Sejm węgierski ma zostać we wtorek odroczonym do końca września.

Budapeszt d. 9 sierpnia.

Dunaj opada. Kilka domów stoi jednak jeszcze pod wodą. Z Granu także donoszą o opadzie wody na Dunaju. Szkody są olbrzymie. Domy położone w niższych dzielnicach w Granie są jeszcze zupełnie zalane i z niektórych widać tylko dachy.

Budapeszt d. 9 sierpnia.

Serbski kogres kościelny w Karłowicach odroczony został na czas nieokreślony.

Praga d. 9 sierpnia.

Przywódcy stronnictw niemiecko-postępowego, niemiecko-ludowego i partyi Schönerera odbyli wczoraj w tutejszym Domu niemieckim zebranie pod przewództwem Schlesingera. Po naradzie co do środków dla złagodzenia skutków klęski wylewów, napiętnowano(?) z oburzeniem protest młodoczeskich posłów przeciw uciskaniu czeskich mniejszości, jako oparty na fałszach i oszczerstwach, poczem przeprowadzono poufną dyskusyę nad obecnem politycznem położeniem. Uchwalono jednogłośnie trzymać się rozolucyj uchwalonych w Chebie.

Cilli d. 8 sierpnia.

Wczorajsze poświęcenie Narodnego Domu przeszło spokojnie. Obcych gości zjechało się do 500 osób. Plac przed Narodnym domem podczas poświęcenia zamknięty był przez policyę, aby przeszkodzić wszelkim nieporządkom lub ekscesom.

Petersburg d. 9. sierpnia

Dziennik handlowy i przemysłowy zaprzecza wiadomości, jakoby Rosya zakazała wywozu zboża ze swoich granic.

Petersburg d. 9. sierpnia.

Niemiecka para cesarska jest wszędzie przedmiotem serdecznych owacyj publiczności. Podczas wczorajszego obiadu dworskiego przypijał car do Hohenlohego, Bülowa i ambasadora Radolina; cesarz Wilhelm zaś do Murawiewa i Wanowskiego, którzy mieli na sobie wstęgi orderu Czarnego orła, wczoraj przez cesarza im udzielonego.

Przybycie do Petersburga nastąpiło wczoraj rano, poczem niemieccy cesarstwo udali się do twierdzy petropawłowskiej i złożyli wieniec na grobie Aleksandra III.

Przyjmowali następnie cesarstwo niemieccy tutejszą niemiecką kolonię, reprezentacyę miasta, która ofiarowała wspaniałą tacę z chlebem i solą, a następnie przyjmowali ciało dyplomatyczne. Cesarz złożył potem wizyty ambasadorom i zwidził miasto wspaniale przystrojone.

Petersburg d. 9 sierpnia.

Rodczas wczorajszego obiadu dworskiego wygłosił car następujący toast w języku francuskim: Obecność Waszej Ces. Mości i Jej Ces. Mości wśród nas napełnia mnie żywem zadowoleniem i kładę wielką wagę na to, aby Wam wyrazić za to moje szczere podziękowanie. To nowe potwierdzenie tradycyjnych związków, które nas łączą i te tak szczęśliwie pomiędzy naszemi sąsiadującemi z sobą państwami zawiązane dobre stosunki są zarazem cenną gwarancyą utrzymania ogólnego pokoju, tego celu naszych ustawicznych usiłowań i naszych najgorętszych życzeń. Piję na cześć Ces. Mości, cesarza i króla Wilhelma i Jej Ces. Mości cesarzowej i królowej i ich całej dostojnej rodziny.

Następnie cesarz Wilhelm wygłosił następujący toast: Dziękuję Waszej Ces. Mości z całego serca za tak serdeczne i wspaniałe przyjęcie i za łaskawe słowa, jakimi W. C. M. nas tak serdecznie powitał. Zarazem pragnę moje najgłębsze i radosne podziękowanie złożyć W. C. Mości, za ponowne tak dla mnie nadspodziewanie wyszczególnienie, którem W. C. Mość raczyłeś zaliczyć mnie do szeregów swej bohaterskiej floty. To szczególne odznaczenie, które w całej jego rozciągłości umię ocenić, w którem widzę także współodznaczenie mojej marynarki jest dla mnie nietylko uczczeniem mojej osoby, ale nowym dowodom trwania naszych tradycyjnych, ścisłych, na niewzruszonych podstawach ugruntowanych związków, oraz niewzruszonego postanowienia W. C. Mości utrzymania pokoju, co w obu naszych państwach odbija się radosnem echem.

Pójdziemy razem jednemi drogami, złączeni, dążąc do tego samego kulturnego rozwoju naszych ludów. Pełen ufności, mogę w ręce W. C. Mości złożyć ponownie przyrzeczenie: otóż ja — a za mną stoi cały mój lud — otóż ja w tem wielkiem dziele utrzymania pokoju ludów, stoję przy boku W. Ces. Mości, stoję z całą siłą i użyczę mego najsilniejszego poparcia przeciw każdemu, któryby usiłował ten pokój naruszyć lub złamać. Piję na cześć W. C. Mości cesarza i cesarzowej.

Ostatnie słowa wygłosił cesarz Wilhelm po rosyjsku.

Kolonia d. 9. sierpnia.

Köln. Ztg. donosi z Kuby: Choroby niszczą całe wojsko hiszpańskie. Obecnie przeszło 30.000 leży chorych. Tak samo śmierć hurmą uprzątuje po miastach, dokąd się ludność wiejska schroniła.

Berlin d. 9 sierpnia.

Post donosi z Konstantynopola: Przybycie Dżewada baszy na Kretę niezaprzeczenie bardzo poprawiło sytuacyę. Rygorysta zarówno dla mahometan jak i dla chrześcijan, pozyskał także u chrześcijan zaufanie. Za jego powodem zeszli się delegaci powstańców z przedstawicielami muzułmanów; rozszerzony został ponownie kordon i powstańcy, bez oporu się cofnęli. Wzmaga się otucha w przywróconie ładu nawet bez pomocy admirałów. Już przed przybyciem Dżewada Kreteńczycy i mahometanie wysłali byli do sułtana prośbę o przysłanie wojska i okrętów.

Z Saloniki donosi *Post*: O ponownem cofaniu się wojsk tureckich z Tessalii nic tutaj nie wiadomo. Pomimo licznych urlopów armia ta ciągle jeszcze wynosi 160.000 ludzi i posiada obfitsze materyały wojenne, niż na początku wojny. Dowodzący w Volo Enver bej otrzymuje od ludności mnogie dowody uznania za swoje urzędowanie.

Paryż d. 9 sierpnia.

Republikański deputowany Siegfried wybrany został senatorem z departamentu Saint Inferieure.

Como d. 9 sierpnia.

Wczoraj rano pod Malnate zderzył się pociąg osobowy z pociągiem specyalnym wiozącym 600 pielgrzymów. Cztery osoby ciężko ranne, dziesięć lekko.

Simla d. 9. sierpnia.

Kilka tysięcy sfanatyzowanych mahometan zebrało się na granicy Afganistanu i napadło na wieś położoną na północ od Peszarowy. Odparto ich jednak, poczem oni, spaliwszy po drodze jedną wieś, cofnęli się za granicę.

Konstantynopol d. 9. sierpnia.

Przybył tu dziś książę Ferdynand bułgarski. Turecki dziennik urzędowy ogłasza, że książę przybył w tym celu, aby sułtanowi złożyć dowód swej czci i wzmocnić węzły uległości. Książę zabawi tu przez dwa dni.

Ambasadorowie zawiadomili wczoraj ministra spraw zagranicznych o koncesyach, na jakie godzą się mocarstwa co do artykułu 6., dotyczącego opuszczenia Tessalii przez wojska tureckie. Dziś naradza się nad tą sprawą rada gabinetu.

Do Smyrny przybyła eskadra turecka.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 9. sierpnia 1897.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k 215·50 do 218·50. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 283·— do 286·—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 380·— do 390·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a —·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 200·— do 210·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·70 do 97·40. 5% z 10% prem. 110·20 do 110.90. 4½% los w 50 lat 100·00 do 100·70. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Towarz. kredyt. gal emsk. 4% (I. emisya) 97·80 do 98·50. 4% lo. w 41½ lat. 97·60 do 98·30. 4% los. w 56-latach 97·20 do 97·90.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·— do 98·70. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·75 do —·—· Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·20 do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·— 4½% —·— do —·—. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. —·— do —·— za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 27·25 do 29·25 Losy miasta Stanisławowa 42·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·60 do 5·70. Napoleondor 9·47 do 9·57. Półimperyał 9·55 do 9·65. Rubel rosyjski srebrny 1·20— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·26·50 do 1·27·50. 100 marek niemieckich 58·40 do 58·90.

Z rynków towarowych.

Lwów dn. 9. sierpn. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej). Pszenica 10·— do 10·25 zł. żyto 7·70 do 7·90, jęczmień browarny 5·75 do 6·25, jęczmień pastewny 0·— do 0·—, owies 6·75 do 7·—, rzepak 12·— do 12·50, groch 6·— do 8·— wyka 0·— do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—. bobik 0·— do 0·—, hreczka 0·— do 0·— koniczyna czerwona galic. —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, biała —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 0·— do 0·—, nowa 5·50 do 5·75, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na termina od —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·—, na termin —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 9 sierpnia.

Hotel Żorża. H. Poziomski z Podola ros., J. br. Stroganoff z Petersburga, Wł. Grabowski w Warszawy, J. Wewiórski z Ustrzyk, J. Dorn i J. M. Dönt z Wiednia, H. Y. Schadd z Pasieczny.

82

SAD FIGOWY.

Napisał

Wiktor Cherbuliez.

(Ciąg dalszy.)

A prze ież napisane było, że nie wyjdzie z oberży nie usłyszawszy imienia panny Verlaque'ówny. Wchodząc do kuchni, aby zapłacić, co się należało, spostrzegł w sali, w której wydawano napoje, poprzez otwarte drzwi dwóch ludzi, siedzących za stołem przed butelką starego wina. Jeden z nich zwrócony był twarzą do Sylwerego, który nie mógł sobie przypomnieć, żeby kiedykolwiek widział takie olbrzymie faworyty barwy brukwi. Po liberyi poznał w tym człowieku jednego z woźniców Trayaz'a. Drugiego tylko plecy widział, a po postawie jego i po akcencie wymowy, niezwyczajnej w Prowancyi, domyślił się bez trudu, że to był amerykański pokojowiec imieniem Sam.

Oberżysta zbliżył się do nich, aby odkorkować butelkę.

— Skąd pan przybywasz, Dżonie? — zapytał tego z faworytami.

Dżon odparł, że przywiózł swoich panów i panie do jednej z pobliskich will, gdzie dawano proszony obiad, a potem miały być tańce.

— A pan, panie Samie, pocóż pan im towarzyszysz? Możeś pan został groomem, dzielny chłopcze?

Sam raczył go objaśnić napuszyście, że z czystej uprzejmości zastąpił strzelca z kozła, który sobie rano dał wyjąć największy ząb trzonowy.

— Widzę tylko jeden powóz, mówił dalej oberżysta, odgarniając zasłonę sprzed okna, aby spojrzeć na ulice. Jakżeście sobie dali rady, aby zabrać wszystkich razem?

— Było ich tylko pięcioro — odrzekł Sam. — Mamy w domu oryginała, co był prefektem. Ten nigdy nie wychodzi wieczorem. Wiecznie zajęty leczeniem się z jednego przeziębienia, a unikaniem następnego.

— A pryncypał został w domu, aby mu dotrzymywać towarzystwa?

Sam spojrzał na niego wzrokiem pełnym litości, tak mu się wydał niedołężnym jego sposób wykładania faktów historycznych. Dżon, który z wielką łatwością naśladował maniery swego pana, odpowiedział szorstkim tonem:

— Powinieneś pan wiedzieć, że lubimy świadczyć grzeczności, ale nigdy nie przyjmujemy ich od drugich,

— A zresztą — dodał Sam, — cobyśmy mieli do roboty na tym ich balu? Nie mamy pupilki do strzeżenia jej na nim. Panna Verlaque'ówna wstała dziś rano z migreną, a wieczorem nie miała ochoty na tańce.

— Nie wiem, co panu na to odpowiedzieć, stary smakoszu, odparł Sam, pociągnąwszy pa cem po szyi za kołnierzykiem od koszuli i rzucając przelotnie okiem w lustro z kantoru, aby się upewnić, że węzeł krawatki był z kokieteryą zawiązany. — Tak jest, nie wiem, co panu odpowiedzieć. Ta druga więcej mi się podoba, a jeżeli mi pan zostawisz wybór, tobym ją wziął dla siebie. Ta ma więcej szyku i temperamentu. Wasza panna Verlaque'ówna nigdy nie wiedziała, czego ma chcieć i nie dowie się tego nigdy. Nic nie stawiajcie w zakład na nią, bo przegracie.

— Ja się na to nie skarzę, odmruknął Dżon, gładząc długie faworyty. Gdy ją wiozę na przejażdżkę, a trzeba wybierać między dwiema drogami, ja wtedy decyduję.

— No, więc cóż, mój dziadku — mówił dalej Sam, uderzając oberżystę po brzuchu — dasz mi pannę Kasię, czy nie? Takby do mnie przystała jak rękawiczka.

— Dam ci ją, mój chłopcze, jeżeli mi oddasz tę drugą, co nic nie warta.

— Oho, połknij przyjacielu samą ślinkę — odpowiedział Sam. — Przybywasz zapóźno, mój panie garkuchmitrzu i jak jest prawdą to, że twoje wino butelkowe czuć bardziej drzewem niż malinami, tak prawdą jest, że miejsce już zajęte. A gdybym chciał powiedzieć wszystko, co wiem... Przysiągłem nigdy się już nie zakładać — dodał tonem głębokiego przekonania — a jednak, widzisz pan ten zegarek? Ma on dla mnie oprócz realnej wartości także wartość pamiątki, powiem bez obawy przesady, nieobliczoną. Otóż drogocenną tę cebulę stawiam w zakład, że nim minie dziewięć miesięcy od dnia dzisiejszego... A będziesz miał tak jak ojciec nos kończasty. Tylko sza! bądźmy dyskretni.

— Oho, ho, czy panu się zdaje, że mi coś nowego opowiadasz? — odparł garkuchmistrz. — Słyszałem, jak ekspedytorka na poczcie opowiadała...

W tej chwili wszczęła się sprzeczka u sąsiedniego stołu, gdzie biesiadnicy grali w manilę, dalszy ciąg więc rozmowy trzech mężczyzn zgubił się się w tamtym gwarze.

W kilka minut później Sylwery był już w drodze. Zrazu rzedł brzegiem morza, ale zgrzyt piasku pod nogami niecierpliwił go, a morze gniewało monotonnym pomrukiem, w którym czuć było wyraźnie największą obojętność.

Chciał mieć pewną odległość między niem a sobą, to też zostawił je po lewej, a sam puścił się ścieżką niezbyt wygodną, przebiegającą raz poprzez kępy drzew tamaryndowych, to znowu wijącą się poprzez krzaki mastyksowe. Niekiedy przerywał ją rów, przez który trzeba było po desce przechodzić.

Były to ostatnie dni kwietniowe, a właśnie na oddalonym jakimś zegarze uderzyła dziewiąta godzina. Noc zapadła nagle, a księżyc, malejący w tym tygodniu, nie zeszedł jeszcze, aby oświecać grube ciemności. Mimo to ani na chwilę nie zeszedł z drogi, bo miał jakąś taką jasność spojrzenia i pewność kroku jak lunatyk. Zdawało mu się, że własna myśl idzie przed nim i trzyma w ręku latarnię, która mu drogę oświecała. Przychodził mu na myśl Sam i ekspedytorka z poczty i powtarzał sobie:

— No, toż ta historya już jest publiczną plotką.

Potem ręką przekonał się, czy sześciostrzałowy rewolwer nie wypadł mu z kieszeni po drodze. Mógłby do niego z większą prawdą powtórzyć słowa, wyrzeczone do Kazimierza:

— Uważam cię za najlepszego z przyjaciół.

Przybył do stóp małego pagórka, wszedł nań szybkim krokiem, a z drugiej strony zbiegł po nim prawie cwałem. Zbliżał się do domu malarza, odwna niezamieszkałego.

Ku wielkiemu zdziwieniu spostrzegł światło w wielkiej izbie, która niegdyś służyła malarzowi za pracownię, a której szerokie okno wychodziło na morze. Szedł dalej naprzód. Gdy doszedł do małej tamy, wspiął się na parapet, stanął na palcach i zobaczył w oświeconym pokoju wychudłego starca, pochylonego nad długim stołem, zarzuconym papierami. Pisał list.

Spostrzegłszy tak blisko siebie człowieka, którego zamierzał zabić, Sylwery doznał gwałtownego wzruszenia.

W tem nagle sowa wydała ostry krzyk, Sylwery zaś zadrżał i ze strachem się pytał, czy to nie z jego piersi wydobył się ten niemiły ptasi wrzask.

— Zmienili program — pomyślał, zstępując z zajmowanego stanowiska. — Porzucili już ogród, lepiej im teraz tutaj i obecnie Antoniówkę wybrali sobie na powiernicę miłosnych uścisków... Sam siedzi, ale trochę tylko cierpliwości, a i jej się doczekamy.

Był tego pewnym. Dziś był wszystkiego pewnym. Nie żeby wierzył w to, co słyszał, lecz wprost wiedział, iż to było prawdą.

Mimo to nie domyślał się, że przenosząc się na noc do chaty, nazwanej Antoniówką, Trayaz wcale nie miał zamiaru uczynić z niej tajemnego swego mieszkania.

Przez kilka dni był ciągle mocno zdenerwowany. Przychwyciwszy Kazimierza na gorącym uczynku szpiegostwa domyślił się, że wszyscy jego domniemani spadkobiercy należeli do spisku i gdyby był postąpił tak, jak mu radziło pierwsze wrażenie, byłby wszystkich wypędził z domu. Namyślił się później i postanowił wynaleźć inną dla nich karę.

Oprócz tego pani Limièsowa, którą do niego wysłali w poselstwie, wytłómaczyła wszystko tak jasno i zgrabnie, że uznał wyjaśnienia za dostateczne i zawarł pokój, którego warunki wypisano na skórze Kazimierza.

Choć przyznanie się do błędów dużo go kosztowało, to jednak ustąpił przed sumieniem i oczywistością. Niemiłe to zajście posłużyło mu za lekcyę. Teraz wyrzucał sobie zbytnią ostrożność posuniętą aż do nieroztropności, wskutek czego wbrew nawet własnemu zamiarowi naraził na szwank dobrą sławę panny Verlaque'ówny, bo rozciągnął nad nią opiekę nazbyt zazdrosną i zanadto blisko koło siebie wyznaczył jej mieszkanie. Od tej chwili daleko się już mniej zajmował Ameliną i daleko był sztywniejszym dla niej niż dawniej. Trudno było myśleć o wyprowadzeniu dziewczyny z apartamentu, umyślnie przygotowanego i urządzonego dla niej, toteż postanowił sam się z jej pobliża przenieść gdzieś dalej.

(C. d. n.)

DZIEŁA
śp. ks. Arcybisk. Felińskiego:

Konferencye o powołaniu. Cena 1 złr., z przesyłką o 15 ct. więcej.
Pod wodzą Opatrzności. Cena 1 złr., z przesyłką o 15 ct. więcej.
Oskar i Wanda, obraz dramatyczny w 15 odsłonach, wierszem. Cena 1 złr. i 20 ct., z przesyłką o 15 ct. więcej — są do nabycia

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie.

Nadsyłający należność za wszystkie 3 dzieła, kosztów przesyłki nie ponosi.

Wszelkie narzędzia do ogrodnictwa jako to: **Nożyce do gąsienic** po złr. 1·—, **Nożyczki ręczne** od 90 ct. do złr. 3·50, **Nożyce do szpalerów** po zł. 2·60, 3 — i 3·50, **Noże ogrodnicze** na różne ceny, angielskie i niemieckie. **Szczotki stalowe** do czyszczenia drzew po ct. 75 i 85. **Piłki ogrodowe** po ct. 45, 65, 75, 85 i zł. 1·10. **Grabie, łopaty, grace** do ścieżek w największym wyborze i w doskonałych gatunkach — poleca

ANTONI HALSKI
Lwów, plac Maryacki l. 9.
Osobny magazyn mebli żelaznych na pierwszem piętrze.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I., Salzthorgasse 8.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

DRUT kolczasty cynkowany do ogrodzeń po złr. 4·50, za 100 metrów, Siatka druciana, lakierowana, do osłony okien, po złr. 1·— za metr kwadr. poleca Piotr Chrząstowski. handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

SZIFONY I SZIRTINGI, weby górskie, z fabryki B. Schrolla Syna w Braunau sprzedaje najtaniej handel **F. Knauer i Syn** Lwów, plac Kapitulny 2. 449

FOLWARK w pobliżu Lwowa, w pięknej okolicy, około 52 morgów w jednym obszarze, z odpowiednimi budynkami gospodarskimi, młynem wodnym i domem mieszkalnym — do sprzedania. Cena 20.000, potrzeba gotówki 15.000. Zgłoszenia pod: „Folwark", Biuro „Impressa" Lwów, Sykstuska 30. 471

Koce na konie, własnej roboty, z owczej wełny, duże, ładne, w pasy czarne z pąsowem lub z żółtem, po złr. 6·50 sztuka. **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

MAJĄC chorą starą matkę i dwoje dzieci, z powodu szczupłego zarobku, nie mogąc ich wyżywić, oddałabym na własność w dobre ręce jednoroczne dziecię, bardzo miłe, dziewczynkę. F. Debald. Lwów, Sykstuska 26, w podwórzu.

DWADZIEŚCIA PNI dzieraonów do nabycia Leśniowice, poczta Weissenberg. 476

SKLEP z portalem, najodpowiedniejszy na skład obuwia, masarski lub większy korzenny — zaraz do wynajęcia. Ul. Grodecka 5. 473

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

Zajmujące fotografie
25 wzorów, 1 oryg. gabinet i katalog złr. 1·10 (w markach pocztowych). W wielkim wyborze wybrane złr. 5 i 10.
Conrad Mayer, Bucarest, Rumänien.

Czeskie morele
sławne w całym świecie, w 5-klg. koszykach, wysyła po złr. 2·25, brzoskwinie po 2 złr. J. Jindrich w Melniku.

Hemoroidy
leczą się radykalnie

przez użycie Pigułek i Maści **Dr. Lebel** w Paryżu. — 45 lat powodzenia.

We **Lwowie** w aptekach pp.: P. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego, Ehrbara i Krzyżanowskiego. W **Krakowie** w aptekach pp.: Redyka, Wiszniewskiego i Tranczyńskiego. 1967

Roślina molowa
utrzymuje się latami w pokoju. W krótkim przeciągu czasu wielkie jej i szerokie liście zapełniają nawet najszersze okna, a jeżeli się zerwie kilka takich liści, wysuszy je w cieniu i włoży między futra, bieliznę, albo suknie, ginie z mieszkania mole raz na zawsze. Pluskwy przez jedną noc znikają, gdy się wysuszone liście włoży do pościeli. Dokuczliwe muchy nigdy nie wlatują do pokoju, w którym roślina wielka roślina molowa, bo właściwej jej liściom woni, podobnej do piżma, znieść nie mogą. „Niedawno widziałem kilka roślin molowych — pisze pewien przyjaciel roślin — z wyśmienitymi, długimi kitami kwiatów. Wyglądały jak szałwie w kwiecie. Przysłał mi pan ich natychmiast tuzin bo mi się podobały."

To, co mi opowiadał o roślinie molowej pewien ogrodnik, cierpiący na gościec jest poprostu zdumiewającą rzeczą: „Nie mogłem już chodzić — pisze on — tak mnie bolała noga. Każdy ruch był jakby ukłuciem w sam nerw bólu. Aż wreszcie wielką szmatę, położyłem na niej kilka garści liści znanej panu rośliny molowej i tem owinąłem nogę. Na drugi dzień ku wielkiej swej uciesze byłem zupełnie wyleczony." Wielu innych pedagogów to samo mi opowiadało.

We Francyi hodują ludzie tysiące tych roślin, aby wydobyć z nich cenną perfumę paczulową, a wielu ogrodników wyłącznie się tylko hodowlą tej rośliny zajmuje. Hodowla jej taka sama jak geranij, w lecie dużo wody, w zimie mało. Rozsyłam zdrowe rośliny za sztukę po 30 ct., 12 sztuk 3 złr. 2046

Albert Fürst, Schmalhof,
poczta Vilshofen, w Niższej Bawaryi.

Zakład leczniczy „Sanssouci"
w Mauer koło Wiednia.

Leczenie zimną wodą (także systemem Kneippa), **procedury parowe masaż, medykamentalne kąpiele mineralne i wannowe, zimne kąpiele** w eleganckim basenie do pływania. **Mieszkania i utrzymanie** po cenach umiarkowanych. Wspaniałe położenie w dużym parku. 20 minut od Wiednia. Potrójne połączenie jazdy. Prospekty i informacye gratis. **Dr. Ryszard Eder,** lekarz kierujący. **Fanny Götz,** właścicielka.

Alojzy Hübner, Lwów
poleca 1822
dla banków, kantorów, kancelaryj, biur, stowarzyszeń, urzędów, szkół, zakładów itp.

znakomite atramenty
jak: Antracenowy, Galusowy, cesarski i fioletowy. **Atramenty do pisania i kopiowania** tak na wagę, jakoteż i w kamionkach i szklannych flaszkach po 1/16, 1/8, 1/4, 1/2 i 1 litry.
Laki do pieczętowania po 16, 8 i 4 lasek w pakiecie
Laki dla banków
Laki do pieczętowania przesyłek pocztowych
Najlepsze laki karminowe do listów, czerwone, kolorowe, czarne itp.
Szpagat we wszystkich grub.
Szpagaty kolorowe przy odbiorze całego pakietu po cenach hurt.
Pióra stalowe, Rączki do piór,
Ołówki, Papier listowy kancelaryjny i konceptowy.
Gumę arabską w płynie we flaszkach.
Atrament autograficzny.
Atrament hektograficzny.
Tusz litograficzny. Farbę piórową.
Czernidło autograficzne,
Hektografy gotowe,
Masę hektograficzną Lewitusa,
Gąbki, Terpentynę,
Gąbki do pras litograficznych,
Kwas saletrzany,
Proszek szmirglowy,
Preparat autograficzny.

Przy odbiorze na książeczki na rachunek pół lub caloroczny, osobliwe wyjątkowe ceny.

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Ręka po użyciu farby



Dla gospodarstwa i przemysłu domowego
Maypole Soap
angielskie
mydło do farbowania
farbuje w każdym kolorze trwale i nie płowieje. Prucie gotowych sukien nie jest potrzebnem.
Cena za sztukę 40 ct. czarne 50 ct.
Wszędzie do nabycia.
The Maypole Com. Ltd. London.
Jeneralna ajencya:
Wien, I., Franz Joseph Quai 5.
Skład:
Joseph Voigt & Co., I., Hoher Markt I, „zum schwarzen Hund".

Węże gumowe
(szlauchy)
i spiralne,
Płyty gumowe,
Pasy do maszyn,
tudzież
Asbest, Minium, Tekturę, Cement, Gips, Ter drzewny i gazowy, Carbolineum oraz różne artykuły gospodarskie
poleca
WOLF CZOPP
skład farb, pokostów, lakierów
Lwów, ulica Żółkiewska l. 2.

Jeszcze tylko krótki czas!
Teatr letni. Teatr letni.
KONTYNENTALNY
EDEN TEATR.
We wtorek 10. sierpnia
o godzinie 8. wieczór
Wspaniałe Przedstawienie
Nowy cykl. Nowy cykl.



SZALONA NOC
fantastyczna pantomina ze zjawiskami
Duchów i upiorów.
Igraszka szatana. Święto czarownic. Flamina, córka piekieł. Latające głowy. Pochód duchów o północy. Tańcujący szkielet.

Przedtem nowy program:
Świat czarów i cudów.
Najnowsza amerykańska iluzya.
Senzacyjna zagadka!
Stroubaica persane!
czyli **Zagadkowy lot** dyr. Schenka ponad publiczność.
Sylwia! nowoczesny cudowny sfinks.
Święto chorągwi. Bielizna murzyna.
Strzał Tella.
Tylko do 14. sierpnia:
Angielsko - amerykańska trupa
The Phoites Gazella
w swoich szatańskich produkcyach.
Po raz pierwszy:
Podróż naokoło świata w 20 minutach.
Najpiękniejsze panie Paryża, Londynu, Wiednia, między temi sławny kwintet
5 Barrison.
Wspaniała galerya
olbrzymich żywych obrazów
nowoczesnych mistrzów.
Serya 12 nowych obrazów:
Kłusownik na ucieczce, podług obrazu Diefenbacha. Wiara, nadzieja, miłość (Koppa,). Czas róż (Schweninger). Pożegnanie strzelca (Böcker). Zima (Kray). Podwieczorek (Knaus) Patrz, zwiastuję wam wielką radość (Thumann). Schützenliesl (Kaulbach.
Jules Cascabel
PANOPTICUM
sławnych osobistości.
Na zakończenie:
500.000 djabłów
i zstąpienie w otchłań piekielną.

Bilety do godz. 6-tej są do nabycia w Biurze dzienników Plohna ulica Karola Ludwika 9, a wieczór przy kasie teatru.

Wina stołowe, białe i czerwone, z królewsko-węgierskiej piwnicy wzorowej
wyłączny skład w handlu
St. Markiewicza we Lwowie.

Kwitnąca
Klassawska fabryka bielizny
szuka rutynowanego
Zastępcy
na Galicyę, ale takiego tylko, któryby przedstawiał dostateczną gwarancyę zaufania, bo rzeczą jego byłoby drobniejsze interesy zawierać na własny rachunek, a tylko większe na rachunek zakładu fabrycznego.
Łaskawe oferty należy adresować: **Wäsche 1210,** i wysyłać do **Rudolfa Mosse'go** w Pradze 2041

Patente **wzory i marki ochronne** we wszystkich krajach, wyrabia dobrze i tanio, urzędowo **autoryzowane Biuro patentów J. FISCHER** WIEN. I., Maximilianstrasse Nr. 5. 2026

Nagroda honorowa Ministerstwa handlu. | Ces. król. uprzyw. | Medale i odznaczenia na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych

Rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów, rosolisów i octu
Juliusza Mikolascha Następców 7508
JAKÓB SPRECHER i Spółka
WE LWOWIE
poleca najlepsze i najczyściejsze wódki polskie mocne, rosolisy przednie, likiery, rumy tak krajowe jakoteż i zagraniczne, starą Starkę, Owocówkę, Ratafię, Derelówkę, Narodówkę, Szczutek, Dziennik, Djabeł, Karpatówkę, Specyalność fabryk itd.
po cenach najprzystępniejszych.

Czyniąc zadość wielostronnym życzeniom naszych konsumentów podaliśmy wyroby nasze, jak: Kontuszówkę Nr. I. i Kminkówkę słodzoną Nr. II. chemicznemu rozbiorowi, a rezultat otrzymany podajemy poniżej.

Loco Fabryka notujemy: **Cała butelka Kminkowego rosolisu 70 ct.**
„ „ **Kontuszówki 60 „**

Laboratoryum technologii chemicznej c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie. L. S. Stempel 50 ct. L. 33.
I. Orzeczenie.
Na podstawie otrzymanych rezultatów i szczegółowego poszukiwania „fuzlu" i zanieczyszczeń alkoholicznych wypada, że wódka z napisem: **„Rosolis przedni kminkowy"** jest mocno słodzonym wyrobem alkoholicznym, zawierającym cukier trzcinowy i cukier przemieniony, przygotowanym na dobrze rektyfikowanym spirytusie.
Wódka ta nie zawiera żadnych podejrzanych, ani dla zdrowia szkodliwych składników, jest ona mocna, czysta i na polecenie najzupełniej w użyciu zasługuje.
Lwów, dnia 28. maja 1894. *Praf. Bron. Pawlewski* (m. p.)

Założenia r. 1700. ZAKŁAD LECZNICZY Nowo urządzony 1890.
Kaiserbad Rosenheim Bawarya górna Linia kolejowa Monachium-Salzburg. Najlepiej urządzony. Zakład leczenia zimną wodą przeważnie metodą ks. **Kneippa.** Rozmaite sposoby kąpieli. Lekarz kierujący Dr. med. **Friedrich Bernhuber.** Objaśnienia w prospektach (gratis i franco).
1923 Zarząd kąpielowy.

Franciszka Bumel
właścicielka pracowni sukień damskich
ulica Kręta l. 7
wyjechała na dłuższy czas do Paryża.

FUMIGATEUR D'ESPIC przeciw **ASTMIE** i KATAROM
W głównych aptekach. — Skład główny w Paryżu, 20, ulica St-Lazare.

NAWOZY SZTUCZNE
każdego rodzaju dostarczają wszędzie uzdolnione do konkurencyi
Fabryki kwasu siarczanego i nawozów sztucznych
A. SCHRAM 1952
Biuro centralne w PRADZE Heinrichgasse nr. 27.

Vin Tannique de Santé
de Bagnols Saint-Jean.

Czerwone Wino deserowe naturalne, znane i wysoce cenione przez lekarzy i publiczność w całej Francyi, Hiszpanii, Anglii i Ameryce, skuteczniejsze od wszelkich win leczniczych dla przywrócenia sił i zdrowia u osób **osłabionych** przez długie choroby, **bezkrwistych**, starców i kobiet podczas **karmienia**. Używa się zawsze z pomyślnym skutkiem **w chronicznych biegunkach, bladaczce, niestrawności, trudnem trawieniu i bezsilności i wycieńczeniu z podeszłego wieku lub chorób chronicznych jak: podagra i reumatyzm.** Dosyć wypicia jeden kieliszek, aby się przekonać **o wybornym smaku Wina Bagnols jak i dobroczynnem działaniu jego na żołądek i cały organizm.**
WE LWOWIE w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego i w cukierni pp. Hausera i Bienieckiego. 1623
W Krakowie w handlu win p. Hawełki i w apt. p. Trauczyńskiego.

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:
Saxlehnera
Woda gorżka
Korzyści Saxlehnera źródła **Hunyadi János** wedle orzeczenia 1594 pierwszych powag lekarskich:
szybki, pewny i łagodny skutek.
Nawet przy dłuższem używaniu narządy trawienia znoszą tę wodę wybornie. Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek ujemnych następstw. Dawki małe.
Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie
SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

JAN IHNATOWICZ
poleca
najprzedniejsze kadzidła wyszczególnione niżej medalami zaszczycone:

	zł. ct.		zł. ct.
KADZIDŁO KOŚCIELNE najprzedniejsze w paczkach po 50 ct.	1·—	KADZIDŁO W PAPIERKACH przez ogranie otrzymuje się bardzo przyjemny zapach, paczka zawierająca tuzin	-·12
KADZIDŁO KRÓLEWSKIE składa się z kwiatów, żywic i balsamów wydzielających nadzwyczaj przyjemną woń, pakiecik po 4 i 8 ct., pudełko po 25 i	-·50	KADZIDŁO INDYJSKIE w TASIEMKACH wydziela bardzo przyjemny, długotrwały zapach, pudełko	-·50
KADZIDŁO SUŁTAŃSKIE płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza przyjemny i bardzo pożądany zapach, flakonik	-·25	KADZIDŁO SALONOWE używa się za pomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 30 ct.	-·60
KADZIDŁO WARSZAWSKIE płynne, przyjemna i delikatna woń tego kadzidła nadaje się bardzo do salonów i buduarów flaszka	-·50	TROCICZKI CZERWONE i czarne przy paleniu wydzielają przyjemną woń, pakiety po 2, 4, 6 i 10 ct., pudełko po 15, 25 ct. i	-·50
KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE jest niezrównanym środkiem w tych wszystkich razach gdy idzie o odwietrzenie powietrza w mieszkaniach i zapobieżenie rozwijaniu się chorób zaraźliwych, flakon 25 ct. i	-·50	TROCICZKI DESINFEKCYJNE zalecają powietrze tak w mieszkaniach jak i na kurytarzach pudełko	-·10

Nabyć można WE LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych i sklepach aptekach.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
przeniósł
KANTOR WYMIANY
oraz
Oddział depozytowy
których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego do frontowych lokalności w parterze.
Oddział depozytowy
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane
Depozyty schowkowe
(Safe Deposits)
Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Ważne dla kupujących dywany!!

Najpiękniejsze i najtańsze dywany pokojowe, salonowe, ścienne, kościelne i przed ołtarze, jakoteż olbrzymi wybór firanek koronkowych, portyer, chodników, kołder, kap na stoły i łóżka, koców itd. itd. znaleść można we lwowie przy ul. Sykstuskiej l. 6. (w pasażu Hausmanna) dawniej „Teppichhaus Metropole", jakoteż we wiedeńskim Magazynie „Au Louvre" przy placu Kapitulnym l. 3.

Wielmożnym P. T. Panom Urzędnikom państwowym i prywatnym, Duszpasterzom, Oficerom, jakoteż prywatnym na dobrem stanowisku będącym osobom udziela się także ulg w spłatach.

Ilustrowane cenniki wysyła się na prowincyę gratis i franko.

Prawdziwie
perskie i wschodnie dywany
o 40% do 50% taniej aniżeli dawniej.
Osobiście lub listownie zwracać się należy
Do Filii Wiedeńskiego Magazynu „AU-LOUVRE"
Lwów ulica Sykstuska l. 6.
lub do
Magazynu głównego przy placu Kapitulnym l. 3.

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1. maja 1897.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	7·30	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·50	z Janowa
„	7·52	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·25	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	9·10	z Krakowa (Warszawy), Wieliczki, z Orłowa przez Tarnów od 15. maja do 15. sierpnia wł.; z (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Jarosławia
„	1·15	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Berlina), Chabówki, N. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Sambora przez Przemyśl
osobowy	1·40	ze i Stryja (z Hrebenowa tylko od 10. lipca do 31. sierpnia wł.) Kałusza, Chyrowa
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·25	ze Sokala, Bełzca i Jarosławia przez Rawę ruską.
„	5·35	z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec Podzamcze.
„	5·45	z Ickan, Suczawy, Seretu, Kozowy
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·1	z Krakowa z Orłowa przez Tarnów od 25. czerw. do 15. paźdz. wł; z Orłowa, Chabówki, Jasła przez Rzeszów; z Orłowa, Chabówki Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
osobowy	6·0	z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec główny
„	6·55	z Krakowa, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl
„	8·00	z Janowa od 1. maja do 14 czerw. wł, od 1. września do 30. września wł. codziennie, zaś od 15. czerwca do 31 lipca tylko w dnie powszednie
„	8·15	z Brzuchowic tylko od — do — włącznie
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Jasła przez Rzeszów; z Rawy ruskiej przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, (Pesztu) przez Przemyśl
osobowy	8·49	z Brzuchowic tylko od — do — włącznie
„	9·01	z Janowa od 15. czerwca do 31. sierpnia wł. tylko w niedzielę i święta
„	9·10	z Ickan, Nowosielicy i Kałusza
„	9·30	z Krakowa przez Jarosław, Orłowa, Iwonicza, Rymanowa przez Przemyśl
pospiesz.	9·43	z Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Podwysokiego, na dworzec Podzamcze.
„	9·50	z Ickan, Husiatyna, Kozowy
„	10·00	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Podwysokiego na dworzec główny
osobowy	10·20	ze Skolego (tylko od 1. maja do 30. września wł.) ze Stryja Chyrowa
„	12·10	z Ławocznego (Pesztu) Stryja, Kałusza

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca głównego
„	6·10	do Ickan, Kozowy, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca Podzamcze
osobowy	6·45	do Ickan, Husiatyna, Suczawy
pospiesz.	8·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·55	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Mezö Laborcz, (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Stróż przez Przemyśl i przez Tarnów
„	9·20	do Skolego, Hrebenowa od 10. lipca do 31. sierpnia wł. Kałusza-Chyrowa
„	9·25	do Sokala, Rawy ruskiej, Bełzca, Jarosławia
„	9·40	do Janowa
„	10·05	do Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego, Kopyczyńce, Husiatyna, Podwysokiego
„	10·27	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze, Kopyczyńce, Husiatyna, Podwysokiego
„	10·45	do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu) Kozowy, Sopowa, Seretu
„	1·04	do Janowa od 15 czerw. do 31. sierp. wł. tylko w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
osobowy	2·31	do Brzuchowic tylko od — do — włącznie co niedzieli i święta
pospiesz.	2·40	do Czerniowiec, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu, Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu)
„	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Rawy ruskiej przez Jarosław, Jasła, przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·05	do Skolego tylko od 1. maja do 30 września włącznie z Stryja
„	3·15	do Janowa od 1. maja do 14 czerw. wł. i od 1. wrześ 30. września włącznie codziennie od 15. czerw. do 31. sierp. wł. tylko w dnie powszednie
„	3·27	do Brzuchowic tylko od — do — wł.
„	3·40	do Zimnej wody tylko od — do wł.
„	4·40	do Jarosławia
Noc		
osobowy	4·40	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Rozwadowa i Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów
„	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa
„	6·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15. czerwca do 15. września włącznie
„	7·05	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·25	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·30	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·47	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·48	do Janowa tylko od 1. paźdz. do 30. kwietnia wł.
„	8·50	do Janowa od 1. maja do 30. września wł.
„	10·30	do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu) Husiatyna, Kałusza, Nowosielic, Suczawy
pospiesz.	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów lub Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna z dworca głównego
	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas średnio-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano oznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy po cenach kioskowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.